Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Gazeta Krakowska

Wyd. A
Cena 30 gr

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok V. Kraków, sobota 22, niedziela 23 sierpnia 1953 r. Nr 200 (1520)

Przyjęcie rządowej delegacji NRD przez przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR G. M. Malenkowa

MOSKWA

W dniu 20 sierpnia przybyła do Moskwy na zaproszenie rządu radzieckiego delegacja rządowa Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

*

Dnia 20 bm. przewodniczący Rady Ministrów ZSRR G. M. Malenkow przyjął delegację rządową Niemieckiej Republiki Demokratycznej — premiera Otto Grotewohla, wicepremiera Waltera Ulbrichta, wicepremiera Otto Nuschke, wicepremiera i ministra budownictwa Lothara Bolza, wicepremiera i ministra finansów dr Hansa Locha, przewodniczącego Rady Narodowej Frontu Narodowego Niemiec demokratycznych prof. E. Corrensa, przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Bruno Leuschnera, przewodniczącego Wolnych Niemieckich Związków Zawodowych Herberta Warnke, przewodniczącego Centralnej Rady Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej Ericha Honeckera, ministra rolnictwa i leśnictwa Hansa Reichelta, ministra handlu zagranicznego i międzystrefowego Kurta Gregora, ministra przemysłu hutniczego i górniczego Fritza Selbmanna, szefa misji dyplomatycznej NRD w Moskwie ambasadora Rudolfa Appelta, przedstawicielkę Związku Demokratycznych Kobiet Niemieckich Ilse Thiele, współpracownika Ministerstwa Spraw Zagranicznych NRD p. Florina.

Ze strony radzieckiej w rozmowach uczestniczyli: W. M. Mołotow, N. S. Chruszczow, N. A. Bułganin, Ł. M. Kaganowicz, A. I. Mikojan, M. Z. Saburow, minister finansów A. G. Zwieriew, wiceminister handlu wewnętrznego i zagranicznego I. G. Kabanow, wysoki komisarz ZSRR w Niemczech ambasador W. S. Siemionow, członek kolegium Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR G. M. Puszkin.

Rozmowy toczyły się w serdecznej i przyjaznej atmosferze.

Przyjęcie premiera NRD O. Grotewohla przez W. M. Mołotowa

MOSKWA

Dnia 20 sierpnia minister spraw zagranicznych ZSRR — W. M. Mołotow przyjął premiera Niemieckiej Republiki Demokratycznej — Otto Grotewohla.

Na przyjęciu obecny był wysoki komisarz ZSRR w Niemczech — ambasador W. S. Siemionow.

Jesteśmy całym sercem z ludem Francji

który bohatersko stawia czoło atakującej go reakcji

Wiece i zebrania robotników krakowskich

Potężny ruch strajkowy ogarniający coraz szersze masy pracujące Francji, zaostrzająca się walka ludu francuskiego o jego prawa, walka z rządem Laniela wyprzedającym Francję imperialistom amerykańskim, wzbudza w szerokich masach pracujących naszego miasta i województwa żywe uczucia solidarności, znajdujące swój wyraz w licznych wiecach i masówkach, które w ostatnich dniach odbyły się w wielu zakładach pracy.

Nasi korespondenci donoszą z poszczególnych fabryk:

NOWA HUTA

W dniu wczorajszym w Kombinacie i mieście Nowa Huta odbyły się potężne wiece. Budowniczowie Nowej Huty, którym obcy jest strach przed bezrobociem, przed nędzą — budowniczowie nowego socjalistycznego życia zebrani na tych wiecach dali wyraz oburzenia przeciwko próbie zmuszenia terrorem bohaterskiej klasy robotniczej Francji do zaprzestania walki — walki o polepszenie swego bytu, o lepsze jutro.

— Klasa robotnicza Francji — oświadczył reemigrant z Francji, pracujący przed wojną w ciężkich warunkach w kopalniach kapitalistów francuskich, ob. **GOCEK** — która już niejednokrotnie dowiodła, że potrafi walczyć o swe prawa, lud francuski, który potrafił zachwiać w fundamentach feudalizm krusząc Bastylię, potrafi i obecnie zwycięsko zakończyć walkę o swe słuszne żądania. My budowniczowie Nowej Huty popieramy Waszą walkę — gdyż jest ona jednocześnie i naszą walką o pokój i socjalizm.

We wszystkich zarządach Kombinatu i miasta Nowa Huta robotnicy, majstrowie, technicy i inżynierowie na znak solidarności i w celu przyjścia z pomocą strajkującym — złożyli na ręce przew. Rad. Zakł. datki, które za pośrednictwem Zarządu Głównego Zw. Zaw. Budowl. przekazane zostaną strajkującym.

A oto fragmenty z listów budowniczych Nowej Huty do robotników francuskich:

„Zjednoczeni wspólnym hasłem internacjonalizmu — ślemy Wam serdeczne pozdrowienia i życzenia zwycięskiego zakończenia Waszego, potężnego, niespotykanego w dziejach ruchu robotniczego strajku powszechnego...

...doceniając Wasz wysiłek w tej walce, ofiary jakie w niej ponosicie w imię interesu ludu francuskiego przesyłamy Wam za pośrednictwem Zarządu Głównego Zw. Zaw. Budowl. pomoc pieniężną złożoną przez członków naszego Związku, oraz postanawiamy jeszcze bardziej wzmóc naszą pracę nad wykonaniem zadań produkcyjnych, aby w ten sposób jeszcze bardziej wzmocnić ogólnoświatowy front walki o pokój.

ZAKŁADY BUDOWY MASZYN I APARATURY IM. SZATKOWSKIEGO

Z wybiciem godziny 12 ze wszystkich hal produkcyjnych, wprost od warsztatów i maszyn podążają robotnicy, personel techniczny i administracyjny na dziedziniec fabryczny. Za kilka minut rozpoczyna się masówka. Załoga w skupieniu słucha referatu o masowych strajkach we Francji. Panuje nastrój poważny. Robotnicy przypominają sobie sceny ze swojej przeszłości. Wielu uczestników dzisiejszej masówki brało udział w strajku krakowskim. Tak samo walczyli w Polsce faszystowskiej o prawo do życia, jak dziś walczą metalowcy, kolejarze, cała klasa robotnicza Francji z faszystowskim reżimem Laniela. Zabiera głos w dyskusji Piotr **OSIKA**, wspominając jak 17 lat temu robotnicy zakładu prowadzili walkę z fabrykantem przeciwko masowej redukcji i obniżce płac. Serdeczne są jego słowa porównujące walkę naszych robotników z okresu sanacyjnego z obecną walką strajkową francuskich mas pracujących. Po przemówieni Osiki zajmują miejsce na mównicy inni robotnicy jak Wiesław Grzyb czy brygadzista ślusarski Stanisław Mitka, który powiedział m. in.: „Pamiętam dokładnie jak w 1934 roku, gdy odpowiedzieliśmy strajkiem na masową redukcję kapitaliści rzucili na nas policję, aby stłumić nasz strajk. Policja pobiła kobiety, nasze żony i siostry, które usiłowały nam donieść do fa-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Projekt rezolucji zgłoszony przez delegację ZSRR

odpowiada w całej pełni interesom pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego

Przemówienie A. Wyszyńskiego na posiedzeniu Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego ONZ

NOWY JORK

Przemawiając 19 sierpnia na posiedzeniu Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego NZ, w dyskusji nad kwestią koreańską, szef delegacji radzieckiej A. Wyszyński oświadczył m. in.:

Delegaci, którzy zabierają tu głos, podkreślali już znaczenie rozejmu w Korei, zawartego 27 lipca br.

Historyczna doniosłość tego pamiętnego wydarzenia jest rzeczywiście ogromna. Na niedawnej sesji Rady Najwyższej Związku Radzieckiego przewodniczący Rady Ministrów ZSRR G. M. Malenkow powiedział w swym przemówieniu:

„Przez trzy z górą lata obóz pokoju i demokracji starał się doprowadzić do położenia kresu wojnie w Korei. Podpisanie rozejmu uwieńczyło tę walkę. Ożywiająca miliony ludzi wola pokoju stała się tak potężną i skuteczną siłą, że agresorzy muszą się z nią liczyć".

Historia wojny w Korei jest pouczająca. Wojna w Korei wykazała i dowiodła, że interwenci głęboko zawiedli się, gdy narzucając wojnę narodowi koreańskiemu liczyli na to, że przeprowadzą i zakończą ją szybko, za jednym zamachem, nieomal że bawiąc się. Wojna dowiodła, że narody walczące o słuszną sprawę są niezwyciężone nawet wtedy, gdy — jak powiedział G. M. Malenkow — zwali się na nie najpotężniejsza machina wojenna współczesnego imperializmu; że „oddanie dla sprawy wolności i niezawisłości swego kraju — również w tym wypadku cytuję słowa szefa rządu radzieckiego — rodzi wielką odwagę, nieugiętość i masowe bohaterstwo". W tym bohaterskim czynie wielka zasługa przypada również chińskim ochotnikom ludowym, którzy przyszli z pomocą swym braciom koreańskim w walce przeciwko interwentom, w walce o wolność i niezawisłość.

Oto wymowa niezbitych faktów, wymowa historii i samego życia. Już na poprzednich sesjach poświęcono tym faktom dość uwagi. Nie potrzebujemy więc chyba wracać do nich, zwłaszcza teraz, kiedy przed Organizacją Narodów Zjednoczonych stoją inne, nowe zadania, zadania niezmiernie doniosłe, o wielkim znaczeniu praktycznym. W każdym razie delegacja Związku Radzieckiego uważa, że trzeba się zająć właśnie tymi zadaniami.

Należy też, naszym zdaniem przypomnieć, że od samego początku wojny narzuconej narodowi koreańskiemu rząd radziecki starał się doprowadzić do położenia kresu tej wojnie, do zawarcia rozejmu i następnie trwałego pokoju.

Już w lipcu 1950 roku, tj. w miesiąc od chwili, gdy rozpoczęła się interwencja w Korei, J. W. Stalin w odpowiedzi na orędzie premiera Indii, P. Nehru podkreślił celowość pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej przez Radę Bezpieczeństwa — z bezwarunkowym udziałem pięciu wielkich mocarstw, nie wyłączając chińskiego rządu ludowego.

W tymże 1950 roku na V sesji Zgromadzenia Ogólnego delegacja Związku Radzieckiego wspólnie z delegacjami Polski, Czechosłowacji, Ukraińskiej SRR i Białoruskiej SRR wniosła projekt rezolucji, przewidującej udzielenie przez Zgromadzenie Ogólne następujących zaleceń:

a) stronom walczącym w Korei — niezwłocznie zaprzestać działań wojennych;

b) rządowi USA i rządom innych państw — niezwłocznie wycofać z Korei swe wojska i przez to zapewnić warunki, które umożliwiałyby narodowi koreańskiemu realizację jego niepozbywalnego suwerennego prawa do swobodnego decydowania o swych sprawach wewnętrznych.

W czerwcu 1951 roku rząd radziecki znów zaproponował, aby jako pierwszy krok na drodze do pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej rozpocząć rokowania między stronami walczącymi w sprawie zaprzestania działań wojennych i wzajemnego wycofania wojsk z 38 równoleżnika.

Na VI sesji Zgromadzenia Ogólnego w tymże 1951 roku delegacja radziecka, na polecenie rządu Związku Radzieckiego znowu zaproponowała Zgromadzeniu Ogólnemu uznać za rzecz konieczną:

a) aby kraje uczestniczące w działaniach wojennych w Korei, zaprzestały niezwłocznie tych działań, zawarły rozejm i w ciągu 10 dni wycofały swe wojska z 38 równoleżnika oraz

b) aby wszystkie wojska obce, jak również obce oddziały ochotnicze zostały ewakuowane z Korei w ciągu trzech miesięcy.

Podczas pierwszej części VII sesji w październiku 1952 roku delegacja nasza, jak wszyscy tu obecni zapewne pamiętają, energicznie popierała projekt rezolucji, wniesiony przez Polską Rzeczpospolitą Ludową, którego pierwsze punkty poświęcone były sprawie wojny w Korei.

Rezolucja ta, licząc się z faktem, że wojna w Korei trwała wówczas już trzeci rok, pociągając za sobą ogromne nieszczęścia i zniszczenia, zalecała niezwłoczne zaprzestanie działań wojennych na lądzie, na morzu i w powietrzu, niezwłoczne wznowienie rokowań o rozejm oraz podjęcie przez strony wszelkich wysiłków dla osiągnięcia porozumienia zarówno w sprawie wymiany chorych i rannych jeńców wojennych jak i co do całokształtu zagadnienia jeńców wojennych i poczynienie w ten sposób starań dla usunięcia przeszkód na drodze do zakończenia wojny w Korei.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Dzień 23 sierpnia — rocznicę pierwszego lotu bojowego ludowego lotnictwa polskiego, lotnicy witają nowymi osiągnięciami w wyszkoleniu. Na zdjęciu: oficer pilot Wacław Jóźwiak w rozmowie ze swoją przodującą załogą.

Tu NOWA HUTA

Przodują w realizacji planu sierpniowego ZBPP i Zarząd nr 3

Miesiąc sierpień to jeden z wielu miesięcy bohaterskiej, ofiarnej pracy załogi, budującej Kombinat. Sierpień to jeden z pierwszych miesięcy po uchwale Rządu z dn. 4 maja br. — o tak dużych zadaniach produkcyjnych. Doskonale zdaje sobie sprawę załoga Kombinatu, że od wykonania planu w tym miesiącu zależeć będzie wykonawstwo napiętych planów w następnych miesiącach, — że od wykonawstwa planu sierpniowego zależeć będzie terminowe zakończenie pierwszego etapu budowy Kombinatu, nakreślonego uchwałą Rządu.

W pierwszym szeregu załóg, które zrozumiały ważność tak doniosłego momentu i która na każdym kroku walczą o pełną i rytmiczną realizację zadań dobowych, kroczy załoga Zarządu 3, która plan ostatniej doby wykonała w 105 proc., a plan miesiąca w 68 proc.

Dobiegają końca prace na wydziale szamotowym ZMO. Kładzie się ostatnie tynki, uporządkowuje się teren. Załoga ZMO spieszy się bo termin oddania do rozruchu wydziału szamotowego zbliża się szybko, a terminu trzeba dotrzymać.

Zwycięsko realizuje swe plany załoga Zarządu 5. Plan miesiąca wykonała już w 63 proc., a plan ostatniej doby w 118 proc.

Wśród subwykonawców przoduje załoga ZBPP, która od początku miesiąca systematycznie przekracza swe zadania dobowe. Dzięki takim pracownikom jak m. in. inż. Bochenek, który organizuje pracę w rejonie stalowni, gdzie już w najbliższym czasie załoga przystąpi do budowy potężnych kominów pieców martenowskich, dzięki takim majstrom jak majster STOLAREK, który kieruje montażem konstrukcji i brygadzistom takim jak Mieczysław BIENIAS, który za swą wydajną i rzetelną pracę odznaczony został w dniu 22 lipca srebrnym Krzyżem Zasługi, jak i dzięki wielu innym, inżynierom, technikom, majstrom i brygadzistom, Załoga ZBPP do dnia 21. VIII. wykonała plan miesiąca w 69 proc., a plan ostatniej doby w 102 proc.

Jednak nie we wszystkich zarządach kierownictwo, aktyw partyjny i związkowy zrozumiał w pełni ważność mobilizacji załogi wokół wykonania napiętego planu sierpniowego. Plan jest realny i są wszystkie środki ku temu, aby go rytmicznie wykonywać. W niektórych zarządach, możemy zaobserwować wśród aktywu techniczno-gospodarczego, wśród aktywu partyjnego i związkowego, zbyt małą troskę o rytmiczność produkcji.

Jednym z zarządów, które wloką się w ogonie, jest Zarząd Instalacji Przemysłowych. Załoga ZIP wykonała do dnia 21. VIII. tylko 37 proc. planu, a plan ostatniej doby wykonała w 51 proc.

Nie lepiej przedstawia się sytuacja w „Mostostalu". Pomimo że na kilkunastu odcinkach „Mostostalu" ma zapewniony front robót, m. in. w kilkunastu punktach w Zarządzie 4, w rejonie wielkiego pieca nr 2, na odcinku stalowni, gdzie do dziś mimo przygotowanego terenu nie zdążono jeszcze zmontować dźwigu „Komar" i nie postawiono ani jednego słupa konstrukcyjnego pod halę martenowską, załoga wykonała do dn. 21. VIII. 45 proc. planu — a plan ostatniej doby załoga „Mostostalu" wykonała tylko w 46 proc.

Wszystkie te sygnały wskazują, że jest już najwyższy czas, aby wzmóc pracę polityczną wśród załóg. Aby zagwarantować pełne wykonawstwo planu sierpniowego, kierownictwo aktyw techniczno-inżynieryjny winien dołożyć wszystkich starań, aby lepiej zorganizować pracę, tak aby brygady nie czekały na otwarcie frontu robót tracąc drogocenny czas. Tylko od sprawnej i należytej organizacji pracy zależeć będzie wykonawstwo planów sierpnia.

Wieś krakowska w bitwie o chleb

Czyżby były niepotrzebne?

Jak donosi korespondent **KOTLARZ**, w Łącku, od ubiegłego roku stoją bezczynnie dwa agregaty młocarniane.

Przypominamy o tym POM w Podegrodziu i Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Nowym Sączu! Czyżby zapomniały, że od jak najpełniejszego wykorzystania sprzętu technicznego uzależniony jest sprawny przebieg omłotów i terminowa realizacja planów skupu zboża?

POM i PRN powinny również zainteresować się tym, że jeden z agregatów młocarnianych wyposażony w silnik elektryczny będący własnością GOM na terenie gminy Stary Sącz jest również nie wykorzystany z powodu braku kabla.

Trzeba im pomóc

Mało i średniorolni chłopi z Hałuszowej gmina Krościenko pow. Nowy Targ zobowiązali się zbiorowo w terminie do dnia 23 bm. odstawić zboże dla państwa. Realizacji zobowiązania stanęły na przeszkodzie trudności w omłotach. Gromada nie posiada ani jednej młocarni i wszyscy zmuszeni są młócić cepami. W sprawie przydzielenia jakiejś maszyny zwracali się do GRN i jak dotąd bezskutecznie.

GRN w Krościenku powinna dopomóc pracującym chłopom z Hałuszowej w realizacji zobowiązania przez dostarczenie im sprzętu bądź GOM-owskiego, bądź wypożyczonego z innej gromady.

J. CHROBAK
korespondent

Pierwsza w gminie

W dniu 23 bm. dwa dni przed ustalonym w zobowiązaniu terminem wykonała planowe dostawy zboża w 100 proc. gromada Śledziejowice gmina Wieliczka. Terminowa realizacja planu jest rezultatem pracy wyjaśniającej wśród mało i średniorolnych mieszkańców tej gromady. W pracy wyróżnili się sołtys ob. Stanisław PIÓRKOWSKI, Jan PTASZNIK, delegat gminny M. S. Bolesław PABIAN, którzy zmobilizowali gromadę do dwóch zbiorowych dostaw w wyniku czego plan został wykonany.

Przykład Śledziejowic i tych chłopów z pozostałych gromad, którzy już wypełnili obowiązek wobec państwa powinien zachęcić całą gminę do wzmożenia wysiłków o jak najszybsze wykonanie zadań planowego skupu.

Zawinił PZGS w Myślenicach

GS w Pcimiu nie może wykorzystać przy omłotach silników spalinowych ze względu na brak oliwy cylindrowej. — Poza tym w większości gmin odczuwa się brak części wymiennych do młockarń.

Zwracamy uwagę odpowiedzialnych czynników na niedbalstwo magazyniera w Gdowie, który przyjął zboże z wołkiem, zanieczyszczając w ten sposób magazyn. Dobrze natomiast postępuje praca punktu skupu w Dobczycach, gdzie aktyw zdemaskował i napiętnował kilku spekulantów, usiłujących przemycić do magazynu zawołczone zboże.

Z wojewódzkiej narady służby rolnej i agronomów POM

W trosce o wysokie urodzaje w piątym roku Planu 6-letniego

W dniu 20 bm. odbyła się w Krakowie narada robocza gminnych instruktorów rolnych, pracowników Wydziałów Rolnictwa i Leśnictwa PRN i WRN oraz agronomów POM i PGR poświęcona przygotowaniom do jesiennej kampanii siewnej. Narada, której przewodniczył przewodniczący WRN tow. Dobieszak miała na celu omówienie z aparatem służby rolnej i przedstawicielami POM metod i sposobu pracy organizacyjnej i gospodarczej w celu przygotowania i przeprowadzenia zbliżającej się jesiennej akcji siewnej na wysokim poziomie agrotechnicznym i organizacyjnym.

Wytyczne pracy dla prezydiów rad narodowych, instruktorów rolnych, agronomów POM i aktywu społecznego nakreślił w swoim referacie kierownik Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa WRN tow. Żak.

Zwrócił on szczególną uwagę na popełniane błędy i braki w poprzednich kampaniach siewnych, — wyciągając odpowiednie wnioski w celu uruchomienia niewykorzystanych dotąd rezerw produkcyjnych, które mogą poważnie wpłynąć na sprawny przebieg siewów jesiennych i podniesienie wydajności w rolnictwie.

Nakreślone i przedyskutowane przez uczestników narady zadania tegorocznej jesiennej akcji siewnej koncentrują się przede wszystkim na udzieleniu jak najdalej idącej pomocy spółdzielniom produkcyjnym i indywidualnym chłopom w zakresie stworzenia jak najlepszych warunków do uzyskania w bieżącym roku gospodarczym wysokich plonów i dalszego wzrostu produkcji zwierzęcej.

Zadania te polegają przede wszystkim na:

1. terminowym wykonaniu (do dnia 1 września br.) remontów i przygotowania maszyn POM, GOM, PGR, spółdzielni produkcyjnych i indywidualnych chłopów,

2. starannym i terminowym przeprowadzeniu orek przedsiewnych,

3. dokonaniu siewu w odleżałą glebę,

4. maksymalnym wykorzystaniu wszystkich siewników dla dokonania na jak największej powierzchni siewu rzędowego,

5. powszechnym stosowaniu do siewu ziarna kwalifikowanego, należycie doczyszczonego i zaprawionego, które uzyskać winni rolnicy drogą wymiany sąsiedzkiej,

6. racjonalnym gospodarowaniu nawozami naturalnymi i sztucznymi ze szczególną uwagą na granulowanie superfosfatu i wapniowania pól.

7. wykonaniu zasiewów krzyżowych i wysiewu superfosfatu granulowanego siewnikami rzędowymi razem z ziarnem,

8. opracowaniu harmononogramów prac w spółdzielniach produkcyjnych z ustaleniem terminów rozpoczęcia i zakończenia poszczególnych prac siewnych,

9. organizacji pomocy sąsiedzkiej i rozwinięciu szerokiej akcji współzawodnictwa,

10. dopilnowaniu wykonania kontraktacji rzepaku ozimego i terminowego zasiewu.

Poważne te zadania wymagają dużej aktywności i operatywności w pracy ze strony prezydiów rad narodowych, służby rolnej oraz instytucji i organizacji pracujących na wsi. W celu pełnego zrealizowania stojących przed wsią zadań, sprawa jesiennej akcji siewnej wymaga mobilizacji całego aktywu i politycznej agitacji wśród mało i średniorolnych chłopów w gromadzie.

Więcej troski o sprawy człowieka

Partia nasza i rząd dążą nieustannie do maksymalnego zaspokajania stale rosnących materialnych i kulturalnych potrzeb najszerszych mas pracujących. Nasze wydatki służące zaspokajaniu potrzeb ludzi pracy stale rosną. Jest to cechą naszego ustroju, cechą wszystkich krajów obozu socjalizmu, których wzorem jest Związek Radziecki.

W krajach obozu socjalizmu i pokoju materialne zabezpieczenie robotników i pracowników umysłowych nie ogranicza się jedynie do ich płacy roboczej, a chłopów do ich dochodów z rolnictwa. W Związku Radzieckim, oraz w Polsce i w innych krajach demokracji ludowej znaczną część potrzeb materialnych i kulturalnych społeczeństwa zaspokaja państwo, zwiększając na ten cel — stale, z każdym rokiem — wydatki budżetowe.

Przy zaplanowanym wzroście tegorocznego budżetu państwowego o 10 proc. — w wyniku wzrostu dochodu narodowego — wydatki na cele socjalno-bytowe zwiększają się przeciętnie o 6 proc., co stanowi materialną gwarancję podniesienia poziomu życia ludzi pracy. Wzrost środków budżetowych na budownictwo mieszkaniowe zapewnia oddanie do użytku w bieżącym roku dziesiątków tysięcy nowych mieszkań i wyremontowanie ponad pół miliona izb. Na dalszą poprawę stanu bezpieczeństwa i higieny w zakładach budżet tego roku przewiduje wydatkowanie funduszów o 131 proc. większych, niż w roku ubiegłym.

Poważne zadania w dziedzinie zaspokajania codziennych potrzeb ludności, stałego podnoszenia warunków bytowo-socjalnych ludzi pracy, właściwego wykorzystywania środków przeznaczonych na ten cel, z budżetu państwowego, a przede wszystkim z budżetu wojewódzkiego i budżetów powiatowych — stoją przed radami narodowymi. Zadania te zostały określone w artykule 40 Konstytucji PRL:

„Rady narodowe wykorzystują wszelkie zasoby i możliwości terenu dla jego wszechstronnego rozwoju gospodarczego i kulturalnego, dla coraz lepszego zaspokajania potrzeb ludności w zakresie zaopatrzenia i usług oraz rozbudowy instytucji i urządzeń komunalnych, oświatowych, kulturalnych, sanitarnych i sportowych."

Lecz doświadczenie wskazuje, że częstokroć słaba praca rad narodowych w terenie, biurokratyzm w pracy niektórych ogniw rad narodowych powoduje, że mimo stale zwiększających się wydatków na cele socjalno-bytowe, mimo niezłomnego dążenia naszej partii i rządu do coraz lepszego zaspokajania potrzeb ludności, wciąż jeszcze jest brak dostatecznej troski rad w tej niezwykle ważnej dziedzinie. Rady narodowe częstokroć nie wykorzystują lub wykorzystują niewłaściwie oraz rozpraszają fundusze budżetowe przeznaczone na podnoszenie warunków socjalno-bytowych oraz kulturalnych ludzi pracy. Chodzi o to, by fundusze te były w pełni wykorzystywane na cele przewidziane w budżecie wojewódzkim czy też w budżetach powiatowych. Aparat rad narodowych, aparat państwa ludowego winien stale pamiętać słowa towarzysza Bieruta wypowiedziane na uroczystej sesji Stołecznej Rady Narodowej m. Warszawy w dniu 21 lipca br.:

„Państwo ludowe — powiedział towarzysz Bierut — czynić będzie coraz większe wysiłki, aby podnosić stopę życiową klasy robotniczej, ażeby wzmóc swą opiekę i otaczać szczególną troską dzieci, kobiety pracujące i młodzież, aby człowiekowi pracującemu zarówno w mieście jak na wsi stwarzać coraz lepsze warunki pracy, dobrobytu i rozwoju kulturalnego. W tym celu należy jeszcze bardziej wzmóc budownictwo mieszkaniowe i remonty domów robotniczych, szerzej rozwinąć urządzenia gospodarki komunalnej, lepiej zaspokajać potrzeby socjalne i bytowe klasy robotniczej. Wytyczną polityki władzy ludowej w tym kierunku jest i będzie Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej..."

Rady narodowe i ich aparat winien w swej pracy kierować się tymi słowami towarzysza Bieruta, będącymi wyrazem głębokiej troski partii i rządu o coraz pełniejsze zaspokajanie potrzeb ludzi pracy.

W codziennym naszym dążeniu do stałego podnoszenia warunków życia ludzi pracy doniosła rola przypada również związkom zawodowym. Zadaniem związków zawodowych jest czuwanie, aby wytyczne partii i rządu, zmierzające do poprawy warunków życia ludzi pracy, wszędzie i w pełni były realizowane, aby wszystkie środki i fundusze, przeznaczone na podniesienie poziomu materialnego i kulturalnego mas pracujących były celowo i w pełni wykorzystywane.

Związki zawodowe mają już niemałe osiągnięcia w dziedzinie podnoszenia warunków życia ludzi pracy. Ale jakże często jeszcze potykamy się na wielu zebraniach w zakładach pracy, na budowach i urzędach z ostrą krytyką organizacji związkowych, szczególnie w dziedzinie socjalno-bytowej, w dziedzinie zaopatrzenia ludzi pracy w artykuły pierwszej potrzeby.

Dzieje się tak dlatego, że w miarę rozwoju budownictwa socjalistycznego, rozwoju industrializacji kraju rosną — i słusznie — wymagania i potrzeby ludzi pracy, w takich granicach, jakie odpowiadają olbrzymim nakładom na te cele ze strony naszego państwa, a organizacje związkowe w wielu wypadkach pozostają w tyle za tymi stale rosnącymi możliwościami zaspokajania potrzeb ludzi pracy. Organizacje związkowe i ich działacze winni stale pamiętać, że walka o wykonywanie planów produkcyjnych i walka o warunki życia ludzi pracy są tak ściśle zespolone jak budownictwo socjalistyczne i człowiek, który jest jego twórcą.

Aby zlikwidować braki w tej ważnej dziedzinie związki zawodowe czynią ostatnio wiele wysiłków. Niezwykle cenna jest inicjatywa związkowców Huty im. Feliksa Dzierżyńskiego, którzy rzucili wezwanie do długookresowego współzawodnictwa o jak najwyższe osiągnięcia w podnoszeniu poziomu opieki nad warunkami pracy i życia załogi. Inicjatywę tę instancje związkowe naszego województwa winny szeroko popularyzować, aby została przyjęta przez wszystkie rady zakładowe naszych fabryk, kopalni i budów.

Wkrótce odbędzie się III Kongres Związków Zawodowych, który podsumuje dorobek wszystkich organizacji związkowych, zanalizuje ich braki i błędy oraz wytyczy zadania na przyszłość. Trzeba więc, by w okresie przygotowań do kongresu wszystkie instancje, organizacje związkowe oraz rady zakładowe województwa krakowskiego w swej codziennej pracy lepiej niż dotychczas wykonywały jedno ze swych głównych zadań sprecyzowane w statucie Zrzeszenia Związków Zawodowych:

„Związki zawodowe przejawiają nieustanną troskę o poprawę warunków pracy i bytu mas pracujących."

O tych swych zadaniach w dziedzinie stałego podnoszenia warunków życiowych ludzi pracy rady narodowe i związki zawodowe winny pamiętać i stale je wykonywać, aby dzień dzisiejszy każdego robotnika, każdego człowieka pracy był lepszy niż dzień wczorajszy, aby stale rósł dobrobyt ludzi pracy, będący przedmiotem głębokiej troski naszej partii i rządu.

Projekt rezolucji
zgłoszony przez delegację ZSRR
odpowiada w całej pełni interesom pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego
Przemówienie A. Wyszyńskiego na posiedzeniu Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego ONZ

(Dokończenie ze str. 1)

Rezolucja ta przewidywała również konieczność wycofania z Korei wojsk obcych, nie wyłączając chińskich oddziałów ochotniczych, w ciągu dwóch — trzech miesięcy, a także konieczność zapewnienia pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej w duchu zjednoczenia Korei przez samych Koreańczyków pod nadzorem komisji z udziałem stron bezpośrednio zainteresowanych, oraz innych państw, w tym również państw, które nie brały udziału w wojnie koreańskiej.

Widzicie więc panowie, że rząd radziecki wyrażając wolę narodu radzieckiego i w zgodzie z interesami wszystkich innych narodów oraz ożywiającym je dążeniem pokoju, dokładał rokrocznie wszelkich starań, aby położyć kres przelewowi krwi w Korei, aby położyć kres wojnie narzuconej narodowi koreańskiemu i kryjącej w sobie groźbę nowej wojny światowej, aby zapewnić pokój w Korei i na całym świecie.

Nie widzę konieczności przypominania obecnie o tych wszystkich wysiłkach, jakie podjęła strona koreańsko-chińska dla przezwyciężenia nie małych trudności podczas rokowań w Panmundżonie, nie wolno jednak zapominać o fakcie, że rządom Chińskiej Republiki Ludowej i Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej przypada ogromna zasługa w dziele ostatecznego uregulowania problemu jeńców wojennych. One to właśnie zaproponowały, po rozsądnym uregulowaniu kwestii chorych i rannych jeńców wojennych, rozwiązanie całego problemu jeńców wojennych w ten sposób, by obie strony kierowały się szczerym dążeniem do zawarcia rozejmu w Korei w duchu wzajemnego kompromisu.

Dochowując do końca wierności zasadom prawa międzynarodowego i postanowieniom Konwencji Genewskiej, rząd Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej i rząd Chińskiej Republiki Ludowej, w dążeniu do usunięcia jedynej i ostatniej przeszkody na drodze do uregulowania kwestii trybu repatriacji jeńców wojennych, zgodziły się na to, by repatriować natychmiast po zaprzestaniu działań wojennych tych wszystkich jeńców, którzy domagali się repatriacji, a pozostałych jeńców wojennych przekazać państwu neutralnemu, ażeby zapewnić sprawiedliwe rozwiązanie problemu ich repatriacji. Było to w kwietniu 1953 roku. Jakkolwiek szybkie zakończenie rokowań i podpisanie rozejmu było wówczas całkowicie możliwe — trzeba było jeszcze dwóch miesięcy, aby doprowadzić tę sprawę do końca. Co było przyczyną tej zwłoki? — Przyczyną takiej niedopuszczalnej zwłoki było prowokacyjne stanowisko kliki lisynmanowskiej, która czyniła wszystko co było w jej mocy, aby storpedować podpisanie układu rozejmowego.

W związku z tym muszę przypomnieć brutalne pogwałcenie porozumienia w sprawie jeńców wojennych przez lisynmanowców, kiedy uprowadzili oni przemocą przeszło 27 tys. jeńców strony koreańsko-chińskiej, usiłując w tak zbrodniczy sposób storpedować już osiągnięte porozumienie. Nie poruszając obecnie historii całej tej sprawy, zwrócę jedynie uwagę na dziwną rolę, jaką odegrały tu władze amerykańskie w Korei, na których oczach rozegrała się cała ta prowokacja.

Wszystkie poczynania lisynmanowców dowodzą, że koła reakcyjne sprzeciwiające się pokojowemu uregulowaniu kwestii koreańskiej również obecnie — co powinno zwrócić uwagę zarówno tej komisji jak i Zgromadzenia Ogólnego oraz całej Organizacji Narodów Zjednoczonych — nie rezygnują ze swego zamiaru, by za pomocą wszelkich możliwych środków przeszkodzić pokojowemu zjednoczeniu Korei na zasadach demokratycznych, przeszkodzić pomyślnemu rozwiązaniu tego doniosłego zadania.

Nie jest przecież dla nikogo tajemnicą, że w swej prowokacyjnej grze lisynmanowcy cieszą się poparciem ze strony reakcyjnych kół Stanów Zjednoczonych. Jak widać z oświadczenia p. Dullesa, opublikowanego 7 sierpnia br., Departament Stanu porozumiał się z kliką lisynmanowską co do współdziałania w realizacji planu lisynmanowskiego, aż do wycofania się z przyszłej konferencji politycznej w odpowiednim momencie przewidzianym przez ten plan. Znane jest przecież także oświadczenie p. Dullesa, w którym czytaliśmy dosłownie co następuje: „Uzgodniono (z lisynmanowcami, A. W.), że w czasie trwania konferencji politycznej nie będą podejmowane żadne jednostronne działania w kierunku zjednoczenia Korei za pomocą środków militarnych". Trzeba przemyśleć sens tego zdania, trzeba zastanowić się dokładnie nad znaczeniem tych słów, które wypowiedział nie kto inny jak sekretarz stanu USA! Okazuje się, że uzgodniono z Li Syn-manem, że nie będą podejmowane żadne jednostronne działania w kierunku zjednoczenia Korei za pomocą środków militarnych. Co to znaczy?

To znaczy — postanowiono nie rozpoczynać znów wojny przeciwko Korei północnej, nie wznawiać tej wojny jedynie na czas trwania konferencji politycznej. Czy wolno zapytać: a co będzie po upływie tego czasu?

Nie wolno przechodzić do porządku nad takim oświadczeniem, które niedwuznacznie aprobuje żądanie kliki lisynmanowskiej, by dążyć do zjednoczenia Korei siłą zbrojną, czyli inaczej mówiąc za pomocą wojny.

Nikogo nie powinny oczywiście wprowadzać w błąd zawarte w tym pakcie frazesy powołujące się na tzw. „obronę wzajemną", na rzekome pragnienie krajów, które ten pakt podpisały, „pokojowego współżycia ze wszystkimi narodami i ze wszystkimi rządami". Nikogo nie może też wprowadzić w błąd frazes o „prawie do obrony zbiorowej", albo frazes o konieczności ustanowienia na Oceanie Spokojnym „skutecznego systemu bezpieczeństwa regionalnego". Frazesy te nie mogą i nie powinny nikogo wprowadzić w błąd, wszyscy bowiem wiedzą, że takie frazesy stały się od dawna frazesami standartowymi w agresywnych układach, i że zmierzają one do zamaskowania prawdziwego charakteru tych układów.

Rzuca się w oczy okoliczność, że ten pakt udzielający Stanom Zjednoczonym prawa do utrzymywania swych sił zbrojnych na terytorium Korei południowej, podpisany został natychmiast po podpisaniu przez te same Stany Zjednoczone układu o rozejmie w Korei, który to układ przewiduje, jak wiadomo, że jedną ze spraw omawianych na konferencji politycznej będzie sprawa wycofania z Korei wszystkich obcych sił zbrojnych. W tym samym prawie czasie podpisuje się dwa wręcz przeciwstawne akty!

W bezpośrednim związku z paktem o tzw. „obronie wzajemnej" pozostaje również, jak wiadomo, deklaracja 16 rządów — uczestników interwencji w Korei, które w deklaracji tej zobowiązały się z góry do udziału w nowej wojnie na Dalekim Wschodzie, jeżeli wojna taka zostanie znów rozpętana przez amatorów awantur wojennych. Naturalnie i w tym wypadku nie obyło się bez namaszczonych frazesów dla zamaskowania zbrodniczych celów.

Wspomniana deklaracja budzi też poważny niepokój w opinii publicznej krajów świata zachodniego.

Oto, proszę panów, jak przedstawia się sytuacja polityczna tuż przed dniem, kiedy ma przystąpić do pracy konferencja polityczna mająca rozpatrzyć doniosłe zadania, w których pomyślnym rozwiązaniu zainteresowany jest zarówno naród koreański jak i wszystkie narody miłujące pokój.

Zadanie polega obecnie na tym, aby dopomóc narodowi koreańskiemu do jak najrychlejszej i najpełniejszej pomyślnej odbudowy gospodarki narodowej, dopomóc mu do wskrzeszenia pokojowego życia, do zabliźnienia ciężkich ran zadanych mu przez wojnę. Z uwagi na niezwykłą doniosłość tego zadania rząd radziecki postanowił, jak wiadomo, już teraz przeznaczyć na odbudowę zniszczonej gospodarki Korei jeden miliard rubli.

Zgromadzenie Ogólne powinno, naszym zdaniem, powziąć na obecnej sesji takie decyzje, by przyczyniły się one do sukcesu konferencji politycznej, która ma być zwołana, zgodnie z punktem 60 art. 4 układu rozejmowego, dla uregulowania w drodze rokowań zagadnień dotyczących wycofania z Korei obcych sił zbrojnych, pokojowego rozwiązania kwestii koreańskiej itd.

Stanowisko rządu radzieckiego w tej sprawie polega na tym, by kontynuując niezachwianie politykę pokoju dążyć do pokojowego uregulowania wszystkich zagadnień, wychodząc z założenia, że kwestie te powinny być rozwiązane przez samych Koreańczyków w drodze rokowań między Koreą północną a południową, dokładając wszelkich starań, aby zapewnić sukces tego dzieła. W związku z tym należy zwrócić szczególną uwagę na tak ważne zagadnienia jak sprawa typu i składu konferencji politycznej.

Naszym zdaniem błędna jest propozycja skonstruowania konferencji w oparciu o zasadę przedstawicielstwa stron. Tymczasem takie właśnie stanowisko zajęły Stany Zjednoczone i popierające je państwa, które złożyły swe podpisy pod projektem rezolucji opublikowanej tu pod nr 151. Wydaje się nam, jak już powiedziałem, że takie stanowisko jest błędne.

Takie konstruowanie konferencji jest błędne już dlatego, że we właściwym zorganizowaniu konferencji politycznej zainteresowane są nie tylko strony, o których mówi pkt. 60 art. 4 lecz i wszystkie narody miłujące pokój, a przede wszystkim narody krajów sąsiadujących z Koreą. Tymczasem autorzy projektu wspomnianej rezolucji pomijają milczeniem tę nader ważną okoliczność obstając przy swojej interpretacji pkt. 60 art. 4 układu rozejmowego. Tak więc np. p. Lodge oświadczył w swoim wczorajszym przemówieniu, że Stany Zjednoczone stanowczo obstają przy pkt. 60 i przy zawartej w nim koncepcji dwóch tylko stron, których przedstawiciele powinni wziąć udział w konferencji politycznej, zacytował on przy tym tekst pkt. 60 art. 4, ale nie zwrócił widocznie uwagi na okoliczność, że ten tekst nie oznacza bynajmniej, iż przedstawicielami „obu stron" (o których mowa w pkt. 60) mogą być tylko kraje, które brały udział w działaniach wojennych. W pkt. 60 nie ma nigdzie żadnej aluzji co do tego, że te jedynie kraje, które uczestniczyły w działaniach wojennych, mogą być wyznaczone przez obie strony, A przecież ma to istotne znaczenie dla właściwego zrozumienia pkt. 60.

Na czym w rzeczywistości polega istotna treść tego pkt. 60?

Naszym zdaniem jest ona bardzo prosta.

Polega ona po pierwsze na tym, że obie strony — jest to alfa i omega tego układu — zwołają w ciągu trzech miesięcy po wejściu w życie układu rozejmowego konferencję polityczną dla uregulowania w drodze rokowań zagadnień dotyczących wycofania z Korei wszystkich obcych sił zbrojnych, pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej itd.

Po drugie — na tym, że konferencja ta zwołana zostanie na wyższym szczeblu, i po trzecie — że przedstawicieli na te konferencje wyznaczą obie strony.

Autorzy projektu rezolucji grupy państw z USA na czele, a przede wszystkim p. Lodge, interpretują pkt. 60 w taki sposób, jak gdyby w konferencji politycznej mogły brać udział jedynie kraje wyznaczone przez każdą poszczególną stronę i to spośród krajów, które uczestniczyły w wojnie. W projekcie piętnastu stwierdza się to jak najwyraźniej. A zatem projekt rezolucji, z którym występuje delegacja amerykańska bierze za punkt wyjścia zasadę konstruowania konferencji na podstawie przeciwstawnych sobie stron. Dlatego też wspomniany projekt rezolucji nie zawiera punktu o udziale w konferencji politycznej innych członków organizacji Narodów Zjednoczonych. P. Lodge wręcz oświadczył, że tak jest istotnie, że ich projekt nie zawiera żadnej wzmianki o udziale innych członków ONZ, którzy — jak powiedział (cytuję jego słowa) — „Nie mogliby brać należytego udziału po żadnej z dwóch stron przewidzianych w punkcie 60".

Jednocześnie p. Lodge przyznał wczoraj, że jest szereg państw, zainteresowanych w tej — jak się wyraził — „strefie", tj. zainteresowanych w pokojowym uregulowaniu kwestii koreańskiej.

Niemniej jednak, mimo tego oświadczenia p. Lodge'a, projekt rezolucji, którego broni delegacja amerykańska wraz z niektórymi innymi delegacjami, nie przewiduje udziału tych krajów w konferencji politycznej, usiłując w ten sposób zupełnie samowolnie odsunąć je od uczestnictwa w tej konferencji, jakkolwiek wspomniane państwa są w tym tak bardzo zainteresowane.

Jasne jest, że nie wszystko tutaj klapuje u p. Lodge'a. Ale to nas mało wzrusza. Ważny jest natomiast fakt, że takiej koncepcji nie można oczywiście uznać za normalną. Jest ona nielogiczna zarówno z punktu widzenia właściwego zorganizowania najbardziej autorytatywnej konferencji międzynarodowej, jaką powinna być konferencja polityczna przewidziana w pkt. 60 układu o rozejmie w Korei, jak i pod kątem widzenia konieczności zapewnienia obradom konferencji jak największego sukcesu. Sam p. Lodge oświadczył wczoraj, że jeżeli Zgromadzenie ma zalecić zaproszenie jakiejkolwiek innej strony do udziału w konferencji, to wówczas logicznie rzecz biorąc — jak podkreślił on — nie może być powodów, które by przeszkadzały zaproszeniu do udziału w tej konferencji innych krajów będących sąsiadami Korei, a mających bezpośrednie interesy w tej strefie.

(Dokończenie przemówienia min. Wyszyńskiego podamy w numerze następnym).

Delegat USA próbuje paraliżować
porozumienie w sprawie konferencji dla rozwiązania problemu koreańskiego
Obrady Komisji Politycznej ONZ

NOWY JORK

W dniu 19 sierpnia w Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego NZ toczyła się nadal dyskusja nad sprawą zwołania konferencji politycznej dla rozwiązania kwestii koreańskiej i nad związanymi z tym problemami.

Większość delegatów przemawiających na tym posiedzeniu krytykowała próby Stanów Zjednoczonych, zmierzające do uniemożliwienia wzięcia udziału w obradach konferencji przedstawicielom wszystkich państw mogących zapewnić trwały pokój na Dalekim Wschodzie.

Pierwszy przemawiał delegat Kanady, Paul Martin, który oświadczył m. in.:

„Celem naszym powinno być zapewnienie udziału w konferencji politycznej przedstawicieli tych wszystkich krajów, które powinny wziąć w niej udział, aby dać konferencji jak największe szanse pozytywnego rozwiązania zagadnienia pokoju i bezpieczeństwa tego rejonu..."

Delegat kanadyjski podkreślił, że zwoływanie konferencji bez udziału przedstawicieli Związku Radzieckiego byłoby koncepcją całkowicie nie realną. P. Martin poparł wniosek zaproszenia na konferencję przedstawicieli Indii.

Następnie zabrał głos przewodniczący delegacji radzieckiej, wiceminister A. Wyszyński. Podkreślił on olbrzymie znaczenie podpisania rozejmu w Korei i omówił kroki, jakie należy podjąć w celu pokojowego uregulowania problemu koreańskiego.

Po przemówieniu wiceministra Wyszyńskiego delegat Stanów Zjednoczonych Lodge usiłował bronić swej koncepcji „dwóch stron" na konferencji politycznej przeciwstawiając tę koncepcję zasadzie konferencji „okrągłego stołu", którą zaaprobował wiceminister Wyszyński i poparli liczni inni delegaci.

Lodge twierdził, że podczas rokowań w sprawie rozejmu w Korei przewodniczący delegacji koreańsko-chińskiej, generał Nam Ir, domagał się rzekomo, aby udział w konferencji politycznej wzięli tylko przedstawiciele dwóch stron, które prowadziły działania wojenne. Lodge usiłował także dowieść, że projekt Związku Radzieckiego jest „dyskryminacyjny" i nie zmierza rzekomo do uregulowania problemu koreańskiego.

Lodge usiłował także obalić oświadczenie A. Wyszyńskiego, który stwierdził, że Stany Zjednoczone ujawniły swe istotne zamiary, zawierając z Koreą południową układ w sprawie rozmieszczenia tam wojsk amerykańskich w przeddzień konferencji politycznej, mającej omówić sprawę wycofania wszystkich wojsk obcych z Korei.

Ostatni przemawiał na posiedzeniu delegat Syjamu — Sarasin. Był on pierwszym i — jak dotychczas — jedynym mówcą, który udzielił pełnego poparcia stanowisku amerykańskiemu w sprawie składu i metody pracy konferencji politycznej. Poparł on także projekt rezolucji USA i 14 innych państw, która ogranicza liczbę uczestników konferencji do tych krajów, które prowadziły w Korei działania wojenne.

Następne posiedzenie komisji politycznej odbyło się w dniu 20 sierpnia.

* * *

NOWY JORK

W dniu 20 sierpnia w komisji politycznej Zgromadzenia Ogólnego NZ toczyła się nadal dyskusja nad sprawą zwołania konferencji politycznej dla rozwiązania kwestii koreańskiej.

Pierwsza przemawiała przewodnicząca delegacji czechosłowackiej, wiceminister Sekaniowa.

Delegat Turcji Sarper, który jest współautorem projektu rezolucji USA i 14 innych krajów, oświadczył, że nie będzie głosował za rezolucją radziecką, lecz podkreślił, że popiera propozycję zaproszenia przedstawicieli ZSRR i Indii na konferencję polityczną dla rozwiązania kwestii koreańskiej.

Następnie zabrał głos delegat Anglii minister S. Lloyd, który oświadczył, że będzie mógł poprzeć tylko częściowo radziecki projekt rezolucji. — Delegacja brytyjska — powiedział Lloyd — będzie głosowała za propozycją zaproszenia Związku Radzieckiego i Indii do udziału w pracach konferencji politycznej. Delegat brytyjski wyraził wątpliwość co do celowości zaproszenia przedstawicieli Polski na konferencję polityczną, podczas gdy Szwajcaria, Szwecja i Czechosłowacja, które wraz z Polską wchodzą w skład komisji repatriacyjnej państw neutralnych w Korei, nie były by zaproszone.

Wiece i zebrania robotników krakowskich

(Ciąg dalszy ze str. 1)

bryki jedzenie. Jakże bliska i droga jest mi walka ludu francuskiego, walczącego w podobnych warunkach w jakich my walczyliśmy kilkanaście lat temu".

KRAKOWSKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU GUMOWEGO („SEMPERIT")

Na ścianach świetlicy KZPG, gdzie odbywa się masówka porozwieszano szkice przedstawiające fragmenty strajku Semperitu z 1936 roku. Po referacie okolicznościowym zabierają głos liczni pracownicy a m. in. Jan **SZCZEPAŃSKI**,

„Brałem udział w strajku w 36 roku. Tu pod bramami naszej fabryki atakowała nas granatowa policja, która chciała nas rozbić i złamać strajk".

U wszystkich dyskutantów a m. in. Heleny **WIERZBIŃSKIEJ**, **BRANDYSA**, dyr. **SZOSTAKA**, Stanisława **PALUCHA** i innych przebijała nuta głębokiego zrozumienia i solidaryzowania się z walką ludu francuskiego. Maria **MACIASZEK**, uczestniczka strajku w 1936 r. powiedziała: „My znamy walkę strajkową, walczyliśmy z granatową policją o prawa do życia, dlatego też kobiety Semperitu nie opuszczą swoich sióstr francuskich w ich ofiarnej i bohaterskiej walce; całym sercem pozostaniemy przy nich i pomożemy im".

Na zakończenie wiecu załoga KZPG „Semperit" uchwaliła rezolucję i rozpoczęła zbiórkę pieniężną na pomoc strajkującym we Francji.

KZWME

Sygnał fabryczny oznajmia koniec pierwszej zmiany. Gdy na oddziale warkot maszyn pomału ucicha, na środku hali zbierają się robotnicy tego oddziału. Po wysłuchaniu krótkiego referatu robotnicy gorąco popierają słuszne żądania robotników francuskich, postanawiają jeszcze bardziej wydajniej pracować przy swoich warsztatach, rozpoczynają zbiórkę pieniędzy na pomoc walczącemu ludowi Francji.

Podobne masówki odbywają się w pozostałych oddziałach. Liczne głosy w dyskusji oraz list przesłany robotnikom francuskim przez załogę Krakowskich Zakładów Wytw[illegible]ych Materiałów Elektrotechnicznych, dobitnie świadczą o internacjonalistycznym duchu solidarności krakowskich robotników z walczącą Francją.

WĘZEŁ KOLEJOWY KRAKÓW-PŁASZÓW

Głosy dyskutantów, którzy przemawiali na masówce węzła kolejowego Kraków-Płaszów dały dobitny wyraz głębokiej solidarności kolejarzy krakowskich z walczącymi kolejarzami francuskimi. Przemawiał m. in. tow. **WOJTASIAK**, który powiedział: „Obecny faszystowski rząd francuski gnębi robotników, prowadzi wojnę w Vietnamie. Robotnicy walczą o swe prawa, ich synowie na rękach nosili młodych Vietnamczyków w czasie Festiwalu w Bukareszcie".

Tow. **ŁUKASIEWICZ** mówi: „Znam robotników francuskich, gdyż spędziłem we Francji 6 lat. Wiem jak nieprzejednaną jest ich postawa, gdy walczą o swe słuszne prawa, a tym bardziej, gdyż zdają sobie sprawę, że mają poparcie w tej walce robotników innych krajów. Niechże więc wiedzą, że i kolejarzy polskich mają po swej stronie".

PAROWOZOWNIA GŁÓWNA W KRAKOWIE

Na uroczystej masówce Parowozowni Głównej w Krakowie kolejarz ob. **FIC** powiedział m.in.: „Walka narodu francuskiego jest naszą walką i dlatego też my kolejarze krakowscy łączymy się z narodem francuskim w jego słusznej walce o sprawiedliwość społeczną i pokój".

*

Uroczyste wiece solidarnościowe odbyły się również w Garbarni Nr 3 w Krakowie, w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych i wielu innych zakładach pracy.

W Garbarni Nr 3 zabiera głos m. in. ob. **PYTEL**: Za rządów sanacyjnych miałem ciężkie życie. Los pognał mnie na ziemię francuską. Znam dobrze robotników francuskich i wiem dobrze, w jakich warunkach obecnie żyją, kiedy kapitalistyczny rząd sprzedaje ich za amerykańskie dolary. Z całego serca solidaryzuję się z braćmi robotnikami francuskimi i niechże wśród innych, którzy deklarują datki na pomoc dla strajkujących mas francuskich mój skromny datek będzie dowodem przywiązania do braci francuskich".

Po krwawym puczu wojskowym w Iranie

MOSKWA

Agencja TASS donosi z Teheranu: 20 sierpnia ukazało się nadzwyczajne wydanie dziennika „Marcedonia", który podaje, że generał Zahedi kazał aresztować szefa sztabu generalnego armii irańskiej generała Riahi, gubernatora wojskowego Teheranu — Aszrafi'ego, komendanta żandarmerii wojskowej Modabera, syna dr Mossadika — Golama Mossadika, posłów medżlisu — Ziraka i Szaechana oraz szereg innych osób.

Generał Zahedi mianował generała Batmanklicza szefem sztabu armii irańskiej, generała Dadsetana — gubernatorem wojskowym Teheranu a generała Daftari — komendantem policji.

„Marcedonia" podkreśla, że podczas napadu na dom Mossadika zabito i zraniono przeszło 300 osób. Dom Mossadika został zburzony. Redakcje dzienników: „Bachtare Emruz", „Szuresz", „Ettelsat" i „Besue Aiande" zostały zdemolowane lub spalone. Lokale partii „Niruye Sevon" i partii Paniranistów są również zdemolowane.

PARYŻ

Agencja France Presse donosi z Teheranu, że w dniu 21 sierpnia oddziały pancerne i oddziały piechoty zaatakowały liczne grupy mieszkańców Teheranu, którzy manifestowali na cześć dr Mossadika. Wojsko użyło broni palnej, raniąc wielu manifestantów.

Do Teheranu przybyła licząca około 30 czołgów jednostka pancerna, która stacjonowała dotychczas w rejonie Kermanczach na granicy Iraku.

Po ulicach Teheranu krążą silne patrole policji i wojska. Większość sklepów jest zamknięta.

W całym kraju trwają przygotowania do obchodu Święta Lotnictwa

WARSZAWA

W związku ze Świętem Lotnictwa, które obchodzone będzie w dniu 23 bm. — w całym kraju przygotowywane są atrakcyjne pokazy lotnicze, zawody modeli latających, a także zabawy i festyny. Odbywają się również spotkania pilotów przodowników wyszkolenia bojowego i politycznego z naszą młodzieżą oraz z robotnikami i pracownikami zakładów pracy, sportowcami itp.

W Warszawie, w Szczecinie — podobnie jak i w innych miastach Polski — powołano już komitety obchodu Święta Lotnictwa, w skład których weszli m. in. przedstawiciele władz terenowych organizacji młodzieżowych i społecznych. W opracowanych przez komitety programach imprez przewiduje się liczne pogadanki, wieczornice w zakładach pracy i świetlicach. Odbędą się również spotkania społeczeństwa z pilotami wojskowymi, którzy opowiedzą o rozwoju naszego lotnictwa ludowego. Na ekrany kin weszły również filmy o tematyce lotniczej.

W okresie przygotowań do Święta Lotnictwa i 10-lecia Wojska Polskiego jeszcze bardziej wzmogła się w oddziałach lotniczych walka o sztandar przechodni ZG ZMP, ufundowany dla przodującego oddziału lotniczego. W walce tej wyrosło wielu nowych przodowników wyszkolenia bojowego i politycznego jak mechanicy: sierż. Filip, plut. Trojan, technicy oficerowie: Łaskawski i Galas, piloci oficerowie: Piątkowski, Komendacki, Czech i inni, strzelcy pokładowi: kpr. Marczak, plut. Obłoński i wielu innych specjalistów lotniczych.

Świetlice oddziałów lotniczych również przygotowują się do obchodu Święta Lotnictwa. Specjalne tablice żołnierskiej chwały pokazują chlubne tradycje polskiego lotnictwa, polskiej myśli lotniczej i tych, którzy w codziennej służbie tradycje te pomnażają.

Zespoły artystyczne przygotowały nowe programy na akademie i wieczornice, poświęcone Świętu Lotnictwa.

Sport

XI Raid Tatrzański rozpoczęty

SZCZAWNICA (tel.)

W piątek, 21 bm. rozpoczęła się największa impreza motocyklowa sezonu, XI Raid Tatrzański. We wczesnych godzinach rannych 113 motocyklistów wystartowało ze Szczawnicy do I etapu. Wśród zgłoszonych przeważają reprezentanci Warszawy, Wrocławia i Gliwic. Nie brak również zawodników z dalekiego Koszalina, Jeleniej Góry oraz członków LZS.

Oprócz rutynowanych raidowców jak DĄBROWSKI, ŻYMIRSKI, SZARLE, KWIATKOWSKI i znanego narciarza Stanisława MARUSARZA, w raidzie bierze również udział wielu młodych zawodników, po raz pierwszy startujących w tak poważnej imprezie.

Długość trasy I etapu wynosiła 220 km, w tym ok. 40 proc. jazdy terenowej.

Po starcie w Szczawnicy, któremu mimo wczesnej pory przyglądało się wielu wczasowiczów i miejscowej ludności, motocykliści osiągnęli szczyt Obidzy, skąd nastąpił zjazd do Piwnicznej, a następnie jechali doliną Popradu do Muszyny i Krynicy. W Krynicy mieli najtrudniejszy podjazd na Jaworzynę (najwyższy punkt na trasie I etapu). Trasa stąd biegła do Nowego Sącza, a następnie wokół jeziora Rożnowskiego, doliną Dunajca przez Łącko z powrotem do Szczawnicy.

Uczestnicy raidu są wszędzie serdecznie witani, a tym razem sprzyja im również pogoda.

Po pierwszym etapie prowadzą:

w kat. do 500 ccm — KWIATKOWSKI (CWKS) Warszawa), do 350 ccm—URBANIAK (CWKS), do 125 ccm — KUBSKI (LPZ Warszawa), do 250 ccm — ŻURAWIECKI (Budowlani Gliwice), a w kategorii maszyn z wózkami — JONASZ (Górnik Bytom).

Na tematy dnia

Co zaszło w Iranie?

19 sierpnia w stolicy Iranu — Teheranie klika agentów imperialistycznych dokonała krwawego puczu wojskowego i obaliła rząd Mossadika. Szef agentów imperialistycznych generał Zahedi samozwańczo ogłosił się premierem, wzywając jednocześnie zbiegłego przed paru dniami szacha — Rezę Pahlevi do powrotu do kraju. W większych miastach Iranu trwają krwawe walki i demonstracje. Zahedi ogłosił stan wojenny i wydał rozkaz strzelania do osób zbierających się na ulicach.

W czyim interesie obalono Mossadika i zamordowano ministra spraw zagranicznych — Fatemiego? W czyim interesie wydano rozkaz strzelania do ludu irańskiego? Aby w pełni to zrozumieć należy cofnąć się nieco wstecz i przypomnieć niektóre wydarzenia.

Iran (Persja) należy do azjatyckich krajów Bliskiego Wschodu. Zajmuje powierzchnię 1,6 milionów km kwadratowych i liczy przeszło 18 milionów ludności.

Po odkryciu w końcu XIX wieku bogatych złóż nafty Iran stał się terenem niepodzielnego panowania kapitału angielskiego. W roku 1914 rząd angielski wykupił większą część akcji Anglo-Irańskiego Towarzystwa Naftowego (AIOC), którego koncesja obejmowała 1,3 miliona kilometrów kwadratowych, a więc w rzeczywistości teren całego kraju.

W latach międzywojennych imperializm brytyjski jeszcze mocniej omotał swymi mackami Iran, traktując ten kraj jako jedną z głównych baz naftowych imperium brytyjskiego i ośrodek intryg, prowokacji i awantur skierowanych przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Po drugiej wojnie światowej imperializm amerykański w dążeniu do zapewnienia sobie maksymalnego zysku drogą wyzysku, ruiny i pauperyzacji większości ludności własnego kraju, drogą ujarzmiania i systematycznego ograbiania narodów innych krajów, a zwłaszcza krajów zacofanych, na pół feudalnych takich, jak Iran — spycha inne państwa kapitalistyczne, a w szczególności dawne pełnoprawne państwa kapitalistyczne Anglię i Francję do roli ubogich krewnych, wypierając je z dotychczasowych pozycji. Tak ma się rzecz również z Iranem.

Ale oprócz zaprzedanej imperializmowi amerykańskiemu irańskiej burżuazji kompradorskiej i reakcyjnej kliki wojskowej w Iranie żyje również wyzyskiwany w sposób kolonialny lud irański — robotnicy, chłopi, rzemieślnicy, kupcy — którzy przed dwoma i pół laty powiedzieli: dość! Wola irańskich mas ludowych zmusiła premiera Mossadika — przedstawiciela antyimperialistycznych kół burżuazji irańskiej do usunięcia Anglików z terenów naftowych tego kraju. Wyrzucono na łeb zagranicznych „speców" AIOC, a kopalnie i rafinerie znacjonalizowano. Amerykanie wówczas korzystając z sytuacji wystąpili jako „mediatorzy" dążąc do wyrugowania z Iranu kapitału angielskiego i zajęcia jego dotychczasowych pozycji.

Lud irański, któremu przewodzi rewolucyjna partia klasy robotniczej — Tudeh pojął jednak jakie cele przyświecają amerykańskim dobrodziejom dążącym do opanowania złóż naftowych w oparciu o dwór znienawidzonego przez Irańczyków szacha, o skorumpowanych członków parlamentu irańskiego — Medżlisu oraz o reakcyjną klikę wojskową.

W imieniu ludu irańskiego Komitet Centralny partii Tudeh, w dniu 20 lipca br. skierował list otwarty do Mossadika z żądaniem potępienia „polityki kapitulacji" wobec Amerykanów mieszających się w wewnętrzne sprawy Iranu, rozwiązania Medżlisu, zerwania układów wojskowych z USA, oraz zawarcia z krajami pokoju i demokracji układów w sprawie sprzedaży nafty irańskiej po cenach znacznie wyższych niż te, które dotychczas płacą za naftę irańską Amerykanie. Wytknięta przez partię Tudeh droga znalazła pełne poparcie narodu irańskiego. Program partii Tudeh został przyjęty przez lud irański jako jedyna możliwa droga wyzwolenia się spod jarzma imperialistycznego, od wyzysku zagranicznych monopoli. Świadectwem tego była potężna demonstracja w Teheranie zorganizowana niedawno przez partię Tudeh, w której uczestniczyło ponad 100 tysięcy ludzi.

Z radością i entuzjazmem przyjął gnębiony przez feudałów, kompradorską burżuazję i obcych imperialistów lud irański słowa towarzysza Malenkowa, wypowiedziane na V sesji Rady Najwyższej ZSRR.

„Stosunki radziecko-irańskie — stwierdził towarzysz Malenkow — opierają się na trwałej podstawie, co też umożliwia rozwiązanie problemów wyłaniających się między obu stronami ku ich obopólnemu zadowoleniu."

Przeprowadzone 10 sierpnia referendum zadecydowało o rozwiązaniu wysługującego się imperialistom Medżlisu i rozpisaniu nowych wyborów. W tej sytuacji amerykańscy imperialiści oraz kompradorska burżuazja i feudałowie Iranu przygotowali antynarodowy spisek. W nocy z dnia 15 na 16 sierpnia, z inicjatywy amerykańskiego generała Schwarzkopfa, dokonano próby zamachu stanu w Iranie.

Ale zamach ten został udaremniony. Skompromitowany szach uciekł do Iraku, a następnie do Rzymu. W Teheranie odbyła się potężna demonstracja przeciwko szachowi i imperialistom amerykańskim. Do poprzednich żądań demonstranci dołączyli nowe: detronizację szacha.

Pierwsza próba zamachu stanu nie udała się. Jednak imperialiści nie zrezygnowali ze swych planów, nie zrezygnowali z nafty irańskiej, nie zrezygnowali z wyzysku ludu irańskiego. 19 sierpnia dokonali oni drugiego krwawego puczu, który obalił rząd Mossadika i wezwał szacha do powrotu do kraju.

Jakie znaczenie ma dla imperializmu zagarnięcie władzy przez generała Zahedi określają to amerykańskie agencje prasowe.

„Konflikt naftowy — pisze amerykańska UP — może być rozwikłany w ciągu trzech miesięcy, jeżeli antymossadikowskie i proszachowskie siły utrzymają się w Iranie. Generał Zahedi ma realne i pozytywne podejście, jeżeli chodzi o osiągnięcia porozumienia z Wielką Brytanią w sprawie odszkodowań i aktywów AIOC w Abadanie." Nie chodzi jednak o Anglię. Monopoliści amerykańscy ostrzą sobie wyraźnie apetyty na naftę irańską, co jasno wynika z dalszych doniesień UP: „Wśród waszyngtońskich kół politycznych przewagę uzyskuje opinia, że ewentualne porozumienie między Iranem a Wielką Brytanią w żadnym wypadku nie będzie przewidywać powrotu Anglików do irańskiego przemysłu naftowego. Wskazują one, że zostanie zawarty układ w sprawie odszkodowań dla Wielkiej Brytanii z tym, że działalnością przemysłu naftowego kierować będzie Iran z pomocą techników amerykańskich i innych ekspertów zagranicznych".

Cały świat zdążył już poznać co oznacza „pomoc amerykańska" i dlatego we wszystkich krajach podporządkowanych imperializmowi amerykańskiemu trwa walka mas pracujących. Również w Iranie walka przeciwko imperialistom amerykańskim — mimo że znajduje się chwilowo w tym kraju u władzy szpieg i agent amerykański generał Zahedi — nie ustanie.

Naród irański będzie nadal walczył o prawo do korzystania z bogactw swego kraju, o niezależność od amerykańskich i angielskich imperialistów, o obalenie kliki morderców i szpiegów amerykańskich, który chwilowo dorwali się do władzy.

Walka ludu irańskiego jest słuszna — i dlatego jego zwycięstwo jest nieuniknione.

WYSTAWA ROLNICZA W MIECHOWIE

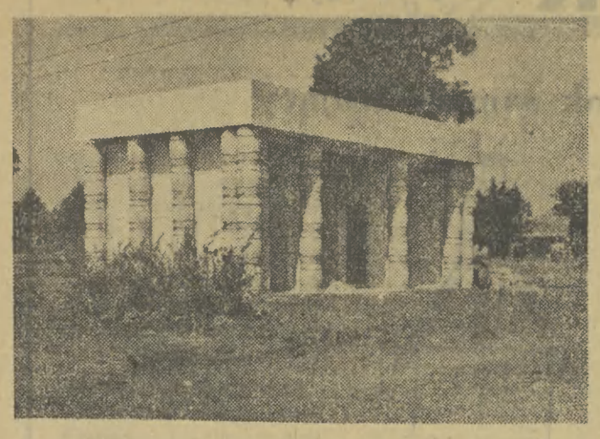

W dniu 25 bm. otwarta zostanie w Miechowie wystawa rolnicza, obrazująca dorobek wsi miechowskiej w Polsce Ludowej.. Na zdjęciu widzimy jedno ze stoisk tej ciekawej, bogatej w plansze i eksponaty wystawy — stoisko Centrali Mleczarskiej.

Zapracowany

Powiadali przyjaciele obywatelowi Meiśtowiczowi, który jest kierownikiem resztówek OZR Krakowskich Zakładów Sodowych, aby się trochę wziął w garść, bo będzie z nim bieda. Powiadali mu to, ale ob. Meiśtowicz rzekł surowo:

— Jak człowiek jest zapracowany, to nie ma czasu na drobnostki.

Bo istotnie, w ogóle jest ob. Meiśtowicz niezwykle miły i uprzejmy. I stale ma zajęcie. Przyjdzie na ten przykład pewna przystojna obywatelka i uśmiechnąwszy się, poprosi:

— Niech mnie pan podwiezie do przystanku PKS...

Kto inny to by zaraz znalazł wymówkę. Że, powiedziałby, jest dzień pracy. Że zboże na polu. Że jabłka trzeba uprzątnąć z ogrodu bo gniją. Tak by powiedział kto inny, ale nie ob. Meiśtowicz. Ten natychmiast rzuca robotę, zaprzęga śliczną bryczuszkę, i odwozi proszącą do przystanku. Ba, jeszcze po drodze zaprasza na porzeczki... Do ogrodu. Taki jest miły i uprzejmy, choć przecież zapracowany. Albo znowu jęczmień. Kto inny to by tam zachodził na pole, myślał by, martwił się, i co by z tego wynikło?! Zgoła już niewiadomo. A ob. Meiśtowicz bardzo rozsądnie rzekł:

— Rośnie, bardzo dobrze robi. Niechaj sobie rośnie.

Więc jęczmień rósł, rósł, aż urósł. Wtedy ob. Meiśtowicz na chwilę przerwał przewożenie ślicznych kobiet do przystanku autobusowego i zaprzągł do pracy robotników, maszyny i konie. I jęczmień skosił.

A skosiwszy, rzekł wesoło:

— Niech sobie poleży, bo bez leżenia nic się nie dzieje.

Jęczmień więc leżał, a ob. Meiśtowicz zajął się wyrobem wspaniałych serków z krowiego mleka, dostarczanego przez krowy należące do OZR. Serki były cudowne, choć OZR o tym nie wie, ale przecież nie musi zaraz wiedzieć. W chwilach zaś wolnych, ob. Meiśtowicz spacerował sobie z pewną piękną panią po starym, artystycznie zapuszczonym wspaniałymi chwastami, ogrodzie. I gdy tak spacerował, ktoś złośliwy doniósł mu, że jęczmień się zbuntował od leżenia na polu i po prostu porósł. Wtedy ob. Meiśtowicz odrzekł właśnie surowo i pouczająco:

— Jak człowiek jest zapracowany, to nie ma czasu na drobnostki.

No oczywiście; I tak prostej prawdy nie mogą zrozumieć niektórzy ludzie z Krakowskich Zakładów Sodowych... Zymek

Oprac. na podst. koresp. A. Kozińskiego.

Robotnicy „Metrobudowy"
podwyższają swoje kwalifikacje zawodowe

Około 1.300 robotników, budowniczych warszawskiego metra przeszkolonych zostanie we wszystkich specjalnościach związanych z budową metra stolicy, na licznych kursach wewnątrzzakładowych.

Dotychczas szkoleniem objęto 776 pracowników; egzamin zdało już 264 robotników. Dokształcanie przyzakładowe prowadzone jest na wszystkich odcinkach budowy, w wielu zawodach m. in. w zawodzie górnika tunelowego, maszynisty do obsługi sprężarek i agregatów do zamrażania ziemi itd.

Robotnicy „Metrobudowy" uczą się także w innych zakładach pracy. M. in. 28 robotników podwyższa swe kwalifikacje na trzymiesięcznym kursie górników chodnikowych w kopalni rudy okręgu częstochowskiego. Siedmiu innych szkoli się na kursach maszynistów wyciągowych w kopalniach Górnego Śląska.

W jednym z zakładów przemysłowych 10 robotników „Metrobudowy" zapoznało się z montażem tarczy szlakowej, która w najbliższym czasie rozpocznie pracę przy budowie metra.

Dyrekcja „Metrobudowy" wysyła także specjalne ekipy robotniczo-techniczne za granicę. W Związku Radzieckim przebywały dwie 25-osobowe ekipy, które zapoznały się z prodującymi metodami pracy budowniczych moskiewskiego metra.

Z ŻYCIA PARTII

Na ważnym odcinku pracy w Nowej Hucie

Zarząd Elektromontażu w Kombinacie NH ma w I etapie budowy Kombinatu poważne zadania do spełnienia. Można tu wymienić chociażby prace związane z uruchomieniem siłowni lub szczególnie ważne dziś roboty wiążące się z oddaniem głównej podstacji i w całości obiektu 98, czy też prace prowadzone w rejonie ZMO, którego pierwsza część stoi przed rozpoczęciem produkcji.

Specyfikę zarządu Elektromontażu — jak i innych zresztą subwykonawców — stanowi rozrzucenie załogi po licznych obiektach w rejonach poszczególnych budów Kombinatu. Okoliczność ta określa także pracę oddziałowej organizacji partyjnej oraz jej kierownictwa — egzekutywy organizacji. Zobowiązuje ona egzekutywę m. in. do szczególnie sprężystego i operatywnego kierownictwa pracą partyjną, znajomości zagadnień i nastrojów na poszczególnych odcinkach budów, reagowania w porę na sygnały z terenu i właściwego rozstawiania członków partii na trudniejszych odcinkach; systematycznej kontroli pracy grup partyjnych; wiąże się to oczywiście z właściwą pracą samej egzekutywy — a właściwa praca jest nie do pomyślenia bez jak najpełniejszego stosowania zasady kolektywności. Tak być powinno. Jak jest?

Oto grupa faktów, po prostu ich wyliczenie, które rzuca światło na pracę kierownictwa partyjnego w Elektromontażu.

Codzienna więź w pracy między kierownikiem zarządu a sekretarzem, tow. Nowakowskim nie jest zbyt ścisła. Wskazuje na to zdziwienie z jakim dowiedział się pewnego dnia sekretarz organizacji, iż kierownik zarządu od paru dni przebywa już na urlopie wypoczynkowym.

Od dłuższego już czasu trwa nienormalna sytuacja na obiekcie 98, który winien znajdować się w centrum uwagi zarówno zarządu jak i partyjnej organizacji, z uwagi na budowę gł. podstacji, która m. in. przyczyni się i do rozruchu siłowni. Na obiekcie tym, kilkakroć przeterminowanym w budowie, możemy być świadkami ciągłych jałowych sporów „kto winien" między Elektromontażem a inwestorem, sporów z wykańczającymi pracę budowlanymi. Oto np. Elektromontaż założył blisko 2 tony szyn aluminiowych (materiał deficytowy). Praca ta nie została przyjęta przez inwestora. (A gdzież był inwestor w trakcie robót?). Sekretarz oddz. org. part. zapytany dlaczego na obiekcie tym nie ma grupy partyjnej czy partyjno-zetempowskiej w okresie najbardziej nasilonych tam prac i trudności, gdy robota stanowi w obecnym momencie „oczko w głowie" zarządu, wyjaśnia:

— *Utworzymy ją dopiero po wykończeniu obiektu bo trudna sytuacja wskazuje, że jest ona konieczna.*

Wiele światła na pracę kierownictwa partyjnego w Elektromontażu rzuca posiedzenie egzekutywy, jakie odbyło się w dn. 10 bm., na którym postawiono sprawę pracy ZMP. Na posiedzenie to przybył przewodniczący koła ZMP Breta nie przygotowany, nie wiedząc co stanie na porządku obrad egzekutywy. Przystąpiono z miejsca do ogólnikowej dyskusji nad podniesieniem poziomu pracy ZMP „w ogóle", nie przygotowano konkretnego zagadnienia ani informacji wstępnej o pracy ZMP. Dyskusja ujawniła wąski praktycyzm członków kierownictwa partyjnego. Dyskutowano nad sprawą frekwencji, koniecznością regularnego zbierania się, sporządzania planu pracy. Ograniczono się do stale omawianych zagadnień organizacyjnych oraz spraw gospodarczych tylko... bez polityki. Ten brak zainteresowania zagadnieniami politycznymi, ideologicznymi, brak rozpatrywania spraw swego terenu w aspekcie szerszym: programowych zadań partii, ciążył zresztą nie tylko nad tym punktem lecz i nad innymi, nad całym posiedzeniem egzekutywy.

W całej pełni uwidoczniła się w trakcie dyskusji podstawowa zasada, że o kolektywności pracy kierownictwa partyjnego decyduje właściwy podział obowiązków, że wszelki funkcjonalizm, naruszanie zasady kolektywnego kierownictwa prowadzi w rezultacie do administracyjnego, formalnego kierownictwa. (Pokazało to omawianie punktu o pracy ZMP.)

W rezultacie niewłaściwego, niezgodnego z zasadami pracy partyjnej rozdziału zadań wśród członków egzekutywy — „opiekę" nad ZMP otrzymał z ramienia egzekutywy tow. Bielecki — egzekutywa jako całość nie interesowała się pracą ZMP. Taki „funkcyjny" podział zadań sprawił, że praca w ZMP niekontrolowana przez egzekutywę zamarła. Nie zebrał się od miesiąca ani razu zarząd koła, mały procent zetempowców przychodził na nieliczne, nieregularne zebrania, członkowie zarządu nie wykonywali poleceń i zadań zetempowskich (nie mówiąc już o członkach koła)- lub też potrafili przychodzić na zebrania i wygłaszać referat „z pamięci".

Rezultat złego, niesłusznego przydziału obowiązków i zadań, swoista „funkcyjność" odbiła się bezpośrednio i na treści dyskusji (o pracy ZMP mówił przeważnie tow. Bielecki podczas gdy inni milczeli), potwierdzając prawdę, że tam gdzie źle przydziela się zadania, tam też przestaje się kolektywnie omawiać sprawy, że prawdziwa kolektywność kierownictwa może istnieć tam tylko, gdzie wszyscy znają i żyją wszystkimi dziedzinami pracy partyjnej, że trzeba przydzielać członkom kierownictwa partyjnego zadania nasuwające się zgodnie z planem pracy, a nie stałe „funkcje".

*

Już tych kilka przykładów wskazuje na podstawowe braki w kierownictwie partyjnej organizacji w Elektromontażu.

Te braki to. m. in.: zawężanie politycznego partyjnego kierownictwa do zagadnień produkcyjnych, bądź też wąsko ujętych spraw organizacyjnych, nie powiązanych z politycznymi zagadnieniami, to wąski praktycyzm, nacechowany odrywaniem praktycznych zadań organizacji od jej zadań politycznych. Mówi o tym fakt, że na posiedzeniu egzekutywy (a i na szeregu innych zebrań) nie było prób analizy nastrojów wśród załogi ani wytyczenia zadań politycznej pracy na tak istotnych odcinkach dla zarządu jak np. obiekt 98.

Owe braki, to nieinteresowanie się pracą ZMP, szczególnej wagi transmisją partii, traktowanie kierownictwa partyjnego i oddziaływania na ZMP wąsko, od strony techniczno-organizacyjnej. Nie było też jakichkolwiek prób analizy pracy ZMP od strony zagadnieniowej np.: przyczyn słabego wzrostu organizacji zetempowskiej, słabego udziału zetempowców we współzawodnictwie, analizy pracy brygad szturmowych na zagrożonych odcinkach, szkolenia i socjalistycznego wychowania młodzieży (wystarczy wspomnieć, że np. ostatnio grupa chuliganów z Elektromontażu pobiła po pijanemu jednego ze spawaczy z Mostostalu). Te braki — w dalszym ciągu — to, niepokuszenie się na analizę co młodzież czyta i czy czyta prasę, jak komentuje sukcesy obozu pokoju w polityce międzynarodowej itd. Wszystko to stanowi poważny sygnał ostrzegawczy dla organizacji partyjnej w Elektromontażu.

W przezwyciężeniu tych braków kierownictwu organizacji partyjnej musi dopomóc i KZ partii na Kombinacie, który zbyt często jeszcze sprowadza zainteresowanie swoje do dorywczego tylko badania pracy kierownictw partyjnych w oddz. org. part.

R. W.

Nos dla tabakiery — czy tabakiera dla nosa
czyli parę uwag o zaspokajaniu potrzeb ludności wsi

Spółdzielczość zaopatrzenia i zbytu na naszym terenie ma poważne osiągnięcia. W ostatnich latach znacznie powiększyła się sieć dystrybucyjna o szereg nowych sklepów. Np. w pow. bocheńskim w samym tylko roku 1952 przybyły 23 sklepy. Stale powiększająca się ilość placówek spółdzielczego handlu pozwala na zaopatrywanie pracujących chłopów w potrzebne im towary bezpośrednio na wsi, prowadzi do wyrugowania prywatnego pośrednika, spekulanta. Z każdym rokiem rośnie pula towarów, przeznaczonych przez państwo dla mas pracującego chłopstwa.

Pomimo tych osiągnięć w dotychczasowej pracy gminnych spółdzielni istnieje wciąż jeszcze wiele braków.

Pracownicy niektórych placówek nie rozumieją i zapominają o polityczno-społecznej roli spółdzielczości zaopatrzenia i zbytu, zapominają o tej — oczywistej zdawałoby się — prawdzie, że GS to nie instytucje jedynie handlowe, obliczone na zysk, ale że naczelnym ich zadaniem jest stała troska o zaspokajanie potrzeb mas pracującego chłopstwa.

To niedocenianie roli spółdzielczości jest źródłem złej pracy niektórych GS, czego najdobitniejszym przejawem są zdarzające się niekiedy błędne pociągnięcia dystrybucyjne. Gdyby poczuwał się do pełnej odpowiedzialności za zaspokajanie potrzeb miejscowej ludności np. prezes GS z **Laskowej** pow. Limanowa — ob. **HYLIŃSKI Kazimierz,** wówczas nie tłumaczyłby obiektywnymi przyczynami tego, że filie GS od dłuższego czasu nie są zaopatrywane w chleb, drożdże i inne artykuły pierwszej potrzeby, o czym pisze korespondent **Jan MURZYN.** Gdyby ustawicznie mieli dobro pracujących chłopów na uwadze zarówno dystrybutorzy PZGS, jak i GS, to nie musieliby chłopi z niektórych gromad w okresie przedżniwnym narzekać na brak narzędzi rolniczych, a obecnie czekać na nawozy sztuczne, mimo że przecież te znajdują się w GS. Przykłady niedbalstwa zdarzają się zresztą nie tylko na szczeblu powiatu czy gminy. Dostarczają ich także niektórzy pracownicy filii. Jeden z chłopów ze wspomnianej grom. Laskowa pow. Limanowa skarżąc się na złe zaopatrzenie sklepu tak mówił np.:

— *Ot — sklepowy wybałuszy oczy na człowieka i powiada: — Nie ma i tyle! Ja na to nic nie poradzę...*

A zaradzić w takim wypadku oczywiście można. Trzeba przecież tylko składać zapotrzebowanie uwzględniając w nim te artykuły, których szczególnie domagają się nabywcy. Tymczasem — jak donoszą nasi korespondenci — np. **Zofia Serafin** z grom. **Konina,** czy sklepowy z **Kamionki** (pow. Limanowa) składają zamówienia z opóźnięniem i nie troszczą się o to, jaki towar otrzymują do sprzedaży. Takich wypadków jest więcej.

Z niedoceniania roli placówek spółdzielczych wywodzi się również marnotrawstwo i w ogóle zły stosunek do mienia społecznego. Niechlubny przykład stanowią tu gminne spółdzielnie pow. limanowskiego, w których manka za rok 1952 wyniosły aż 281 tys. złotych. Nie zlikwidowano ich i w roku bieżącym. W I kwartale wynosiły 41.713 zł, a w II — 56.889 zł.

Nie czym innym, jak marnotrawstwem mienia społecznego jest fakt, o którym pisze do redakcji **T. NOWAK** z **Zakliczyna** pow. Myślenice:

„23. VI. br. przywieziono z Wieliczki do Zakliczyna 8 ton siarczanu amonu. Nawóz złożono pod drzwiami magazynu, gdzie leży niezabezpieczony, chociaż działanie słońca i deszczu, na jakie jest wystawiony, obniżają jego wartość. W magazynie są nawozy fosforowe, azotowe i potasowe rozsypane i zmieszane ze sobą, a w nich tkwią rafy żelazne, sztabiki i inne artykuły, które tak bardzo były potrzebne chłopom przed rozpoczęciem żniw do wyremontowania pługów, wozów itp.".

Nie należą jeszcze do przeszłości fakty kumoterstwa, pokątnego spekulowania towarami przeznaczonymi dla mało i średniorolnych chłopów. Przypadkowymi ludźmi, działającymi na szkodę mało i średniorolnych, na szkodę mienia społecznego, są tacy zdeprawowani osobnicy jak np. **Wardęga** z **Przyszowej** pow. Limanowa, który przepił 13.000 zł i Stanisław **Majka,** który przepuścił 9.000 zł. Do nich należy także Władysława **Żurek** z **Niedźwiedzia** pow. Limanowa, sprawczyni manka wysokości 9.000 zł.

Brak troski o należyte zaspokajanie potrzeb pracujących chłopów, wypadki marnotrawstwa mienia społecznego, kumoterstwa i pijaństwa sklepowych, nie są — rzecz prosta — jedynymi niedociągnięciami w pracach GS, o jakich piszą nasi korespondenci. Zwracają oni ponadto uwagę na brud i niechlujstwo, jakie panuje w niektórych sklepach, np. w **Kryspinowie** pow. Kraków, na zdarzające się wypadki nieuprzejmości sprzedawców wobec kupujących. Korespondenci słusznie podkreślają, że szczególnie w obecnym okresie rozwoju spółdzielczości produkcyjnej, trzeba uzdrowić stosunki, panujące w niektórych GS, ponieważ niekiedy chłopi właśnie na podstawie pracy uspółdzielczonych placówek wysuwają wnioski o spółdzielczości produkcyjnej.

Nasuwa się pytanie, z czego wynikają niedociągnięcia w pracy GS, i w jaki sposób można im zapobiec.

Składa się na to w wielu wypadkach niewłaściwa polityka kadrowa, a więc nieodpowiedni dobór pracowników, wysuwanie — niejednokrotnie — ludzi o niskim poziomie politycznym; składa się na to słaba działalność gminnych rad spółdzielczych i niedostateczna kontrola nad placówkami GS z ich strony oraz ze strony PZGS, przyczynia się do tego również w poważnym stopniu mała aktywność niektórych towarzyszy partyjnych z GS, a także nie zawsze należyte zainteresowanie się komitetów partii i organów rad narodowych działalnością gminnych spółdzielni.

Trwający skup zboża, zbliżająca się akcja jesienna wymagają pełnej mobilizacji placówek spółdzielczości zaopatrzenia i skupu, aby podołały czekającym je zadaniom.

Z. G.

na podstawie korespondencji

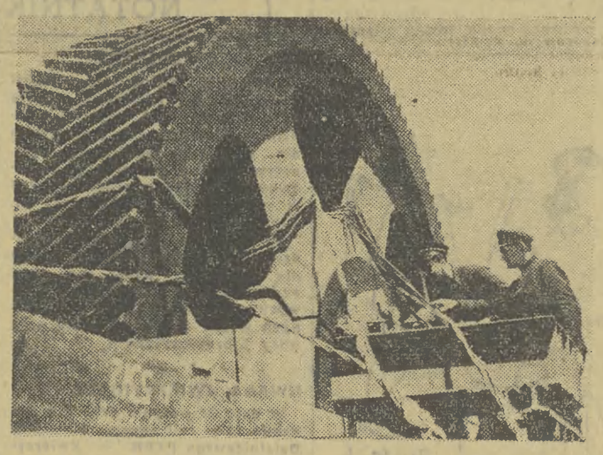

Codziennie na stacje przeładunkowe przybywają ze Związku Radzieckiego pociągi z dostawami maszyn i urządzeń przeznaczonych dla Nowej Huty. Na zdjęciu: Ajent Kolei ZSRR G. A. Akulenko i agent PKP Ignacy Jurjewicz sprawdzają stan i ilość przesyłek

Trzecia grupa wczasowiczów wyjechała do Czechosłowacji

W dniu 18 bm. 22-osobowa grupa polskich wczasowiczów wyjechała, w ramach międzynarodowej wymiany związkowców, na leczenie do znanej miejscowości kuracyjnej Piszczany w Czechosłowacji. Są to przodownicy pracy, racjonalizatorzy i aktywiści związkowi, którzy ofiarną pracą przy realizacji Planu 6-letniego w pełni zasłużyli na ten wypoczynek. Wielu z nich, m. in. górnik z kopalni „Śląsk", Augustyn Fragstein, zachorowało na reumatyzm w okresie międzywojennym, kiedy fabrykanci nie dbali o warunki zdrowotne zatrudnionych robotników. Niskie zarobki, brak odpowiedniej opieki lekarskiej i antyhigieniczne warunki pracy powodowały stałe rozszerzanie się schorzeń. Dopiero władza ludowa w trosce o zdrowie robotników stworzyła im szerokie możliwości leczenia nabytych chorób.

Do Piszczan wyjechał również górnik Władysław Oczkowicz z kopalni „Czeladź", który wykonał już zadania przypadające na niego na okres 6 lat. Wśród wczasowiczów znajduje się również, odznaczona srebrnym Krzyżem Zasługi, przewodnicząca Zarządu Okręgu Związku Zaw. Pracowników Przemysłu Włókienniczego w Łodzi — Józefa Białecka, dyrektor kopalni „Ziemowit", dawny górnik — Michał Dychus oraz odznaczony srebrnym Krzyżem Zasługi maszynista parowozowni osobowej w Poznaniu — Marian Orłowski.

„Wdzięczny jestem naszemu państwu ludowemu — powiedział M. Orłowski — za to, że umożliwiło mi leczenie. Na moim parowozie przejechałem 180 tysięcy km bez naprawy głównej i będąc w Czechosłowacji pragnę podzielić się moimi doświadczeniami, w zakresie stosowania sodafosu, z towarzyszami czechosłowackimi".

Sukces racjonalizatorów
z Wrocławskiej Wytwórni Papierosów

Grupa racjonalizatorów z Wrocławskiej Wytwórni Papierosów, pracująca pod kierownictwem głównego mechanika — Józefa Kubiza, wyremontowała sposobem gospodarczym i zmodernizowała przeznaczoną na złom paczkarkę.

Osiągnięcie to poważnie wpłynie na zwiększenie produkcji zakładów, w których dawał się odczuwać brak dostatecznej ilości zautomatyzowanych maszyn do pakowania.

Dzięki temu będzie można zaopatrzyć rynek w większe niż dotychczas ilości poszukiwanych papierosów, jak np. „Poznańskie", „MDM" itp.

Co to jest energia wodorowa?

Fakt, iż obóz pokoju dysponuje też źródłem energii wodorowej, stwierdzony dobitnie przez towarzysza Malenkowa, odbił się szerokim echem w całym świecie. Wśród szerokich rzesz społeczeństwa wzrosło jeszcze bardziej zainteresowanie sprawami energii wyzwalanej podczas przemian jądrowych. Oto parę słów wyjaśnienia na temat tego czym jest energia wodorowa.

Dotychczas najpoważniejszym źródłem energii wytwarzanej przez człowieka jest węgiel kamienny. Spalając go, otrzymujemy ciepło w ilości około 8000 kalorii, licząc na gram węgla. Czym się różni energia „atomowa" od energii, jaką daje spalanie węgla?

„Niczym" — brzmi nasza odpowiedź. Kto nie wierzy, niech czyta dalej.

*

Czy wiecie, co to jest woda utleniona? W zwykłej wodzie rozpuszcza się trzy procent nadtlenku wodoru, czyli można by powiedzieć, skoncentrowanej wody utlenionej, o znaku chem. H_2O_2, podczas gdy zwykła woda jest tylko tlenkiem wodoru H_2O.

Wspomniany nadtlenek wodoru bardzo łatwo i to w sposób wybuchowy rozpada się na zwykłą wodę oraz tlen i... ciepło, wydzielając około 700 kalorii na gram. Gdyby nie było dynamitu i innych środków wybuchowych, to niezawodnie można by robić bomby z wody utlenionej.

Nas jednak interesuje co innego. Mamy przed sobą reakcję chemiczną o charakterze rozpadowym a wydzielającą pewien zapas energii cieplnej.

Spalenie węgla, czyli łączenie się węgla z tlenem — to też — reakcja chemiczna, ale o charakterze syntetycznym, bo ze składników prostszych — tworzy się złożony związek chemiczny.

Możemy przeto powiedzieć sobie tak: Są reakcje chemiczne typu rozpadowego oraz typu syntetycznego, których przebieg jest związany z wydzielaniem się energii cieplnej, albo ogólniej: promienistej, bo mamy tam i ciepło i światło i promienie ultrafioletowe.

Każda reakcja chemiczna polega na przemianie jednego czy kilku rodzajów materii — na inne. Więc z nadtlenku wodoru robi się woda i tlen albo z węgla i tlenu — dwutlenek węgla.

A zatem **przemiany** chemiczne są źródłem energii promienistej. Można też zauważyć, że na ogół przemiany rozpadowe dostarczają energii m n i e j, syntetyczne — w i ę c e j. Dowód? Podane wyżej liczby, 700 u nadtlenku wodoru, a 8000 kalorii u węgla, licząc na gram.

PRZEMIANY JĄDROWE

Do niedawna sądzono, że atom — to coś niepodzielnego. Tymczasem okazało się, że atom każdego dowolnego pierwiastka składa się z tych samych podstawowych cegiełek trzech rodzajów, protonów, neutronów i elektronów. Wiadomo, że z cegły, żelaza i betonu można zbudować najrozmaitsze budowle, kamienicę, szkołę, teatr, fabrykę itp. Zależnie od ilości zużytych składników i sposobu budowy.

Podobnie jest z atomami. Gdy patrzymy na kawałek stali i na płynącą wodę, trudno pojąć, że i to i to — jest zbudowane z protonów, neutronów i elektronów. Ale przemiany pierwiastków jednych w drugie, jakich już można dokonywać, są tego niezbitym dowodem.

Atom wodoru składa się z jednego protonu i jednego elektronu. Jest też wodór ciężki, gdzie wnętrze atomu czyli jego jądro, zawiera prócz protonu także jeden neutron. Około zaś jądra krąży elektron. Ponieważ elektrony są do dalszej dyskusji niepotrzebne, więc je będziemy pomijać, i ograniczymy się do samych jąder atomowych.

Jądro atomu helu zawiera już neutrony i protony — po dwie sztuki. Dodawszy do tego jeden proton i jeszcze dwa neutrony otrzymamy atom lekkiego metalu — litu. I tak dodając szczyptę protonów i szczyptę neutronów, możemy przejść całą tablicę Mendelejewa, tzn. otrzymamy po kolei jądra wszystkich pierwiastków.

Ostatni naturalny pierwiastek — to uran. Ma on w swym jądrze już 92 protony i 146 neutronów. A jego odmiana (izotop) potrzebny nam do dalszej rozmowy, ma trzy neutrony mniej, więc tylko 143. Suma protonów i neutronów (które mają równe masy) daje liczbę w tym wypadku 235, która odróżnia uran zwyczajny U-238 od promieniotwórczego i skłonnego do rozpadu uranu U-235.

Naturalnie ciekawy czytelnik może zapytać: A gdybyśmy jakimś młotkiem uderzyli w atom U-235 tak skutecznie, żeby się rozpadł na dwa kawałki, to co by nastąpiło? Powstałyby dwa okruchy jądra uranowego, z których każdy miałby pewną ilość protonów i neutronów, czyli po prostu — dwa jądra atomowe prostszych i lżejszych pierwiastków! Rozpad jądra ciężkiego daje dwa lub więcej jąder lżejszych. Na tym polega przemiana jądrowa typu rozpadowego.

Zauważcie podobieństwo: Związek chemiczny rozpada się na związki prostsze (lub atomy), z których jest zbudowany. I to jest przemiana chemiczna. A przemiana jądrowa typu rozpadowego, to podział złożonego jądra na jądra mniejsze czyli na inne pierwiastki. Ale przy tym rozpadzie jądra powstaje olbrzymia ilość energii promienistej! Tego samego ciepła, światła i promieniowania, co przy spaleniu węgla, tylko w ogromnej ilości.

Gdy 10 kg uranu U-235 ulegnie samoczynnemu rozpadowi, jak w bombie uranowej, wyzwala się energia równoważna energii jaką daje spalenie 6 milionów kilogramów węgla.

ENERGIA WODOROWA

A gdy złożymy dwa atomy wodoru ciężkiego, powstanie atom helu. Będzie to reakcja jądrowa typu syntetycznego. Dwa jądra prostsze utworzyły jądro cięższe, złożone. No i naturalnie — powstanie energia promienista. Gdy przemiana dokona się z 10 kg wodoru, to ilość ciepła będzie około 33 razy większa, niż w przemianie rozpadowej 10 kg uranu U-235.

A więc znów podobieństwo z reakcją chemiczną. **Syntetyczna** przemiana jądrowa daje energii **więcej,** niż rozpadowa.

Obawiam się rozczarowania ze strony czytelnika. Przecież to takie proste! Rozłożę wodę utlenioną na zwykłą i tlen, dostaję trochę ciepła. Spalę węgiel — znów trochę ciepła. Rozbiję atom uranu na dwa prostsze atomy — rezultat: trochę więcej ciepła. Złożę dwa atomy wodoru ciężkiego w atom helu — znów przemiana materii i jeszcze więcej ciepła!

A więc wszelkie przemiany materii tak chemiczne jak i jądrowe są zazwyczaj połączone z wyzwalaniem pewnej ilości energii. A chcecie się dowiedzieć, co w tym jest najciekawszego? Każdy myśli o bombie, atomowej, uranowej! Nie, drodzy Czytelnicy. Tajemnica tkwi w czym innym! Tkwi w pytaniu: skąd się bierze ta energia? Ale to już inna historia.

E. BIAŁOBORSKI

VII zwyczajna sesja Miejskiej Rady Narodowej w Krakowie

VII zwyczajna sesja Miejskiej Rady Narodowej w Krakowie odbędzie się we wtorek, dnia 25 sierpnia br. o godz. 9 w sali obrad Miejskiej Rady Narodowej, pl. WW. Świętych 3/4.

Porządek obrad obejmuje sprawozdanie z wykonania planu gospodarczego miasta za I półrocze 1953 r., sprawozdanie z wykonania budżetu za rok 1952, analizę wyników nauczania i wychowania w roku szkolnym 1952/53 oraz przygotowań do nowego roku szkolnego 1953/54, ze szczególnym uwzględnieniem dzielnicy Nowa Huta oraz stanu i rozwoju kultury fizycznej i sportu w mieście.

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej zaprasza do jak najliczniejszego udziału w sesji rady.

Powrót dzieci z II turnusu kolonii letnich

Oddział Grodzki Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Krakowie zawiadamia, że powrót dzieci z II turnusu kolonii letnich nastąpi w dniu 23 sierpnia br.

Przyjazd do Krakowa dzieci z ośrodka kolonijnego TPD w Suchej nastąpi o godz. 16,54, z ośrodka kolonijnego w Murzasichle — o godz. 15,41. Obóz z Gdyni przyjeżdża o godz. 7.46.

Rodzice proszeni są o zgłoszenie się na dworcu kolejowym w Krakowie po odbiór dzieci.

Młodzież krakowska powitała serdecznie pionierów z bratnich krajów demokracji ludowej

Wczoraj w godzinach rannych przybyła do Krakowa 80-osobowa grupa dzieci z Korei, Bułgarii i Niemieckiej Republiki Demokratycznej, które spędzały wakacje letnie w Polsce na Międzynarodowym Obozie Pionierów im. J. Stalina w Cieplicach koło Jeleniej Góry.

Na peronie Dworca Głównego oczekiwały miłych gości dzieci z krakowskich szkół podstawowych, przebywające na półkolonii w Młodzieżowym Domu Kultury. W ich imieniu powitała serdecznie przybyłych 9-letnia Wanda Steinke, uczennica III klasy szkoły podstawowej nr 27 w Krakowie.

„Z radością witamy Was w naszym mieście. My, dzieci krakowskie chcemy, aby Kraków oraz budująca się wspaniała Nowa Huta spodobały się Wam jak najbardziej. Chcemy, aby Wasz pobyt w Polsce dał Wam mnóstwo przyjemności i wrażeń, a także, aby umocnił jeszcze bardziej naszą przyjaźń. Niech żyje braterstwo wszystkich dzieci na świecie! Niech żyją wszyscy ludzie, którzy walczą o pokój!".

Wśród oklasków i okrzyków dzieci polskie wręczyły zagranicznym gościom wiązanki kwiatów.

W imieniu pionierów bułgarskich zabrał głos Pantelej Łazarow Paczow. Oświadczył on, że zarówno pionierzy bułgarscy, jak i pionierzy innych krajów demokracji ludowej, którzy uczestniczyli w Międzynarodowym Obozie Pionierów, są bardzo zadowoleni z wakacji spędzonych w Polsce i są wdzięczni za to Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i towarzyszowi Bierutowi. Radosne i szczęśliwe były chwile spędzane na obozie w Cieplicach w gronie pionierów Korei, Czech, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Węgier, Bułgarii i Polski. Uczestnicy obozu nigdy o nich nie zapomną. O swych wrażeniach i przeżyciach w Polsce opowiedzą swoim kolegom po powrocie do kraju.

Okrzykiem na cześć towarzysza Bieruta zakończył Pantelej Łazarow Paczow swoje przemówienie.

*

Nasi mali goście zatrzymują się w Krakowie przez 2 dni. Wczoraj przed południem zwiedzali oni miasto i jego zabytki oraz złożyli kwiaty na grobach żołnierzy radzieckich obok Barbakanu. Po południu udali się do Oświęcimia, gdzie zwiedzili muzeum i teren obozu.

Dziś rano uczestnicy obozu w Cieplicach wyjeżdżają do Nowej Huty, aby zobaczyć budujące się nowe socjalistyczne miasto. Młodzi Bułgarzy, Koreańczycy i Niemcy spotkają się tam z przodującą brygadą młodzieżową. W godzinach popołudniowych czeka ich jeszcze wycieczka do kopalni soli w Wieliczce, a wieczorem wezmą udział w specjalnie dla nich organizowanej imprezie w Wojewódzkim Domu Kultury, podczas której wystąpi odznaczony I nagrodą dziecięcy zespół z Bukowiny Tatrzańskiej.

Nasi goście udają się następnie do Warszawy, skąd samolotami powrócą do swych domów.

Plenum ZD ZMP—Krowodrza, ZD ZMP-Grzegórzki i ZD ZMP-Zwierzyniec

Zarząd Dzielnicowy ZMP — Krowodrza zawiadamia wszystkich przewodniczących i aktyw, że w dniu 24 sierpnia br. o godz. 9, odbędzie się w auli PPRK nr 9, ul. F. Dzierżyńskiego 16a — Plenum Dzielnicowe. Plenum poświęcone jest omówieniu pracy z młodzieżą robotniczą w świetle uchwał XII Plenum ZG ZMP.

*

W dniu 25 sierpnia br. o godz. 10 w świetlicy Głównego Instytutu Naftowego, ul. Lubicz 25 odbędzie się Plenum Zarządu Dzielnicowego ZMP — Grzegórzki. Tematem plenum będzie praca organizacji ZMP-owskiej w świetle uchwał XII Plenum ZG ZMP.

*

Zarząd Dzielnicowy ZMP — Zwierzyniec zawiadamia wszystkich przewodniczących i aktyw, że w dniu 25 sierpnia br. o godz. 10 odbędzie się w świetlicy KD PZPR, al. Krasińskiego 18 I. p. — Plenum Dzielnicowe. Plenum poświęcone jest omówieniu pracy organizacji ZMP-owskiej w świetle uchwał XII Plenum ZG ZMP i Konferencji Dzielnicowej.

Gdzie socjalny?

W Żupie Solnej w Wieliczce brak jest szatni kobiecej, skutkiem czego pracownice zmuszone są przebierać się w pomieszczeniu opatrzonym na drzwiach cyfrą 00. Z powodu braku odpowiedniego zabezpieczenia pozostawionych ubrań zdarzają się niekiedy wypadki kradzieży.

— Od czasu gdy ukradziono mi zegarek wszystkie swoje rzeczy noszę przy sobie.

ZGRZEŚ

Sierpień 22 Sobota = Co? Gdzie? Kiedy?

Teatry:

SATYRYKÓW — nieczynny. MŁODEGO WIDZA: „Dwie blizny", godz. 19.30. BARBAKAN: „Awantury w Chioggi", godz. 19.30.

Kina:

APOLLO — nieczynne. — SZTUKA: nieczynne. UCIECHA: „Wilcze doły", godz. 15.45, 18, 20.15. WANDA: „Zagubione melodie" — g. 15.45, 18, 20.15. WOLNOŚĆ: „Statek-pułapka", g. 16, 18, 20. WARSZAWA: „Granica w ogniu", godz. 15.45, 18, 20.15. MŁODA GWARDIA: „Szalony lotnik" godzina 17.30, 19.30. — CHEMIK — „Delegat floty" — godzina 19.00. — DWORCOWE: „PKF", „Sport radziecki 1/53", „Błękitny węgiel", „Fabryka automat" — godzina 16 do 24. NOWA HUTA — STAL: „My, urwisy", godz. 16, 18, 20. ŚWIT (w Nowej Hucie — Osiedle C-1): „Danka" — godz. 16, 18, 20. ZRYW — „Jutro będzie się wszędzie tańczyć" — godz. 19.30.

Pogotowie Ratunkowe:

Wydz. Zdrowia WRN Kraków, ul. Siemiradzkiego 1; telefony — 222-22, 211-12.

DYŻUR CHIRURGICZNY: Oddział Chirurgiczny Szpitala Narutowicza.

Apteki:

Rynek Główny 22, Mikołajska 4, Mogilska 16, Zwierzyniecka 7, Kazimierza Wielkiego 74, Boh. Stalingradu 77, Plac Matejki 2, Rynek Główny 45.

Radio:

13.00: Koncert Orkiestry Rozgłośni Wrocławskiej P. R. 13.40: Utwory na harfę. 13.55: Program dnia. 14.05: Informacje. 14.10: Muzyka rozrywkowa. 14.50: Koncert Chóru Rozgł. Wrocławskiej P. R. 15.30: Dla dzieci aud. słowno-muzyczna. 16.00: Transkrypcje fortepianowe Kreisler-Rachmaninow. 16.20: Dziennik krakowski. — 16.30: Felieton tygodnia. — 16.40: Informacje sportowe. — 16.45: Pieśni młodzieżowe. — 17.00: Wiadomości popołudniowe. 17.15: Melodie Karola Kurpińskiego. 17.30: Co, gdzie i kiedy. 17.45: Piosenki Władysława Szpilmana. 18.10: Gra Orkiestra Taneczna P. R. 18.40: Pieśni Czajkowskiego. 19.00: Słuchowisko poetyckie. 19.30: Muzyka i aktualności. 20.00: „Przy sobocie po robocie". — 20.58: Stan pogody. — 21.00: Dziennik wieczorny. — 21.26: Wiadomości sportowe. — 21.36: Muzyka. 22.20: Utwory skrzypcowe. 22.40: Muzyka taneczna. 23.10: Muzyka na dobranoc. — 23.50: Ostatnie wiadomości.

Ukarani za opieszałość w zbiórce złomu i odpadków

W związku z tym, że wielu dozorców nie stosuje się do zarządzeń dekretu o zbiórce złomu i odpadków, komisja kontrolna stwierdziwszy liczne wypadki niedbalstwa, złożyła do kolegium orzekającego Prezydium MRN wnioski o ukaranie opieszałych dozorców. W wyniku przeprowadzonych rozpraw ukarani zostali:

Maria Domanus dozorczyni domu przy ul. Meiselsa 3 — na tydzień pracy poprawczej, Jadwiga Bobula dozorczyni domu przy ul. Bohaterów Stalingradu 81 — na 3 dni pracy poprawczej, Franciszkowi Knapczykowi dozorcy przy ul. Agnieszki 2, który poprzednio dostawił część złomu i odpadków udzielono nagany, Maria Juszczak dozorczyni domu przy ul. Bożego Ciała 22, która w ogóle nie zjawiła się na rozprawę, ukarana została zaocznie skierowaniem do pracy poprawczej na 2 tygodnie.

Ukaranym przysługuje prawo odwołania do Prezydium WRN.

Kolegium orzekające ostrzegało dozorców na zwoływanych odprawach o konsekwencjach nieprzestrzegania zarządzeń. Oporni, którzy nie biorą udziału w odprawach i nie przestrzegają przepisów, będą musieli ponieść karę za swoje niedbalstwo.

SPORT

Włókniarz-Ogniwo 3:2 (2:2)

Towarzyskie spotkanie piłkarskie rozegrane w czwartek między drugoligowym Włókniarzem a pierwszoligowym Ogniwem, zakończyło się zwycięstwem Włókniarza 3:2 (2:2).

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Rychlik, Halemba, Nowak, dla pokonanych — Rajtar i Radoń.

Widzów ponad 4.000. Zawody prowadził ob. Jasiński z Krakowa.

Powrót sportowców polskich z Bukaresztu

W czwartek 20 bm. do Warszawy powróciła ekipa polskich sportowców, którzy brali udział w międzynarodowych zawodach sportowych Braterstwa i Przyjaźni na IV Światowym Festiwalu Młodzieży i Studentów w Bukareszcie.

Sportowców powitali na Dworcu Głównym w Warszawie przedstawiciele Głównego Komitetu Kultury Fizycznej, delegacje zrzeszeń sportowych oraz mieszkańcy stolicy.

NOTATNIK PARTYJNY

UWAGA, GRZEGÓRZKI!

Komitet Dzielnicowy PZPR Grzegórzki zawiadamia, że w dniu 24 sierpnia 1953 roku o godzinie 16 odbędzie się seminarium dla sekretarzy podst. org. part. przew. ZMP i przew. rad zakładowych z zakładów produkcyjnych w sali Dyrekcji Poczty przy ul. Librowszczyzna 1.

W dniu 25 sierpnia 1953 r. o godzinie 16 odbędzie się seminarium dla sekretarzy podst. org. part. przew. ZMP i przew. rad zakładowych z instytucji, spółdzielni i innych w sali Dyrekcji Poczty przy ulicy Librowszczyzna 1.

*

UWAGA, ZWIERZYNIEC!

W dniu 24 sierpnia 1953 r. o godzinie 14 w sali odpraw Komitetu Dzielnicowego PZPR — Zwierzyniec, al. Krasińskiego 18, I p., odbędzie się narada seminaryjna wszystkich sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych. Ze względu na ważność tej narady obecność wszystkich sekretarzy obowiązkowa.

Podstawowa organizacja partyjna przy kole terenowym Zwierzyniec zawiadamia wszystkich członków, że zebranie partyjne odbędzie się w dniu dzisiejszym, tj. 22 sierpnia o godz. 18 w sali posiedzeń Komitetu Dzielnicowego PZPR — Zwierzyniec, al. Krasińskiego 18. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

*

UWAGA, KROWODRZA!

W dniu 24 sierpnia br. o godz. 14 odbędzie się seminarium dla sekretarzy podst. org. part., przewodniczących ZMP i przewodniczących rad zakładowych z zakładów produkcyjnych i budowlanych, w sali KD PZPR, ul. F. Dzierżyńskiego 18. Obecność obowiązkowa.

*

W dniu 25 sierpnia br. o godz. 14 odbędzie się seminarium dla sekretarzy podst. org. part., przewodniczących ZMP i przewodniczących rad zakładowych z instytucji i urzędów — w sali KD PZPR, ul. F. Dzierżyńskiego 18. Obecność obowiązkowa.

KRAKOWSKA DRUKARNIA PRASOWA KRAKÓW, WIELOPOLE 1.

M—4—16206

Poeta czarnoleski

— To nie jest Jan, to Piotr! My przecież go dobrze znamy! — mówili w ubiegłym roku chłopi czarnolescy podczas uroczystości odsłonięcia pomnika Jana z Czarnolasu w jego ukochanej wsi.

— Jakto, znacie Kochanowskiego? Przecież on od czterech wieków nie żyje!

— Przecie, że wiemy o tym! Ale tam, w Zwoleniu, gdzie Kochanowski pochowany, są dwa nagrobki: naszego Jana i jego brata Piotra. Też pisał. Ale Jan miał brodę — a ten na pomniku nie ma! — stwierdzają chłopi.

Nie każdy bowiem wie, że zachowały się dwie podobizny poety czarnoleskiego: na jednej widnieje dostojny mąż z szeroką, długą brodą i zwojem pergaminu w ręce, na drugiej zaś młody mężczyzna z ogoloną brodą i podkręconym wąsem. Powszechnie jednak w pamięci potomnych utrwaliła się podobizna Kochanowskiego z brodą i o takiego też dopominają się jego czarnolescy rodacy.

— Jakże tak może być — mówią — przecież Kochanowskiego u nas zna każde dziecko!

— A książki Kochanowskiego macie?

— Mamy tu takie stare wydanie — bo przed wojną nie stać nas było na kupno książki — postrzępione już, ale krąży od domu do domu. Ale teraz, jak otworzyli tu Dom Kultury i bibliotekę, każdy będzie mógł czytać dzieła naszego Jana! A żeby jeszcze można było kupić sobie to czy tamto i mieć Kochanowskiego na własność...

Prawili tak chłopi czarnolescy, mieszkańcy zapadłej wioski powiatu kozienickiego w Kielecczyźnie, teraz zaś przeżywają wraz z wielu milionami czytelników dzieł Kochanowskiego wielki renesans jego twórczości i twórczości innych pisarzy polskiego Odrodzenia. Obchodzony bowiem obecnie rok Kopernikowski i rok Odrodzenia polskiego przypomniał społeczeństwu najcelniejsze dzieła luminarzy tego okresu ukazane w szeregu nowych wydań i opracowań tak popularnych jak i naukowych, w dziesiątkach monografii i setkach artykułów popularyzujących życie naszych poetów i prozaików tego okresu. Ideą przewodnią Roku Odrodzenia stały się słowa Bolesława Bieruta:

„Czerpiemy z postępowych tradycji złotego wieku literatury polskiej, ze świetnego dorobku Reja i Kochanowskiego, Ostroroga i Modrzewskiego".

Przed Kochanowskim pisano też po polsku. Pisali Biernat z Lublina i Rej z Nagłowic i współczesny czarnoleskiemu poecie mistrz prozy polskiej, Łukasz Górnicki. Nikt jednak nie potrafił tak jak Kochanowski dobyć z języka polskiego takiej szerokiej i różnorodnej skali dźwięków — od wesołych, tchnących radością życia „Pieśni" do pełnych powagi i majestatu „Trenów". I nikt przed nim nie potrafił objąć językiem polskim tak szerokiej tematyki — od liryki czysto osobistej do epiki filozoficznej i dramaturgii o charakterze społecznym.

Kochanowski był poetą Renesansu i głosił pochwałę życia. Oderwał on poezję polską od jedynej roli, jaką spełniała w średniowieczu — pokornej służebnicy uczuć religijnych i rzeczniczki scholastycznego dydaktyzmu — poświęcając swe pióro pięknu przyrody ojczystej, opisom życia wiejskiego i dworskiego — nie pozbawionym rubasznego częstokroć realizmu — głębokim przeżyciom i rozważaniom filozoficznym oraz sprawom społecznym, nurtującym cały ówczesny postępowy obóz szlachecki, do którego poeta należał.

Szlachecki obóz postępowy walczył bowiem wówczas o tzw. egzekucję dóbr koronnych, czyli odebranie magnatom oddanych im niegdyś w użytkowanie dóbr państwowych, domagał się uniezależnienia państwa od Watykanu, wołał o reformę praw i o uchwalenie podatków na obronę granic państwa.

Pierwsze utwory Kochanowskiego — celne, obyczajowe pamflety, pisane „dobrym towarzyszom gwoli" — przechodziły początkowo z ust do ust w wersji słownej, później zaś rozpowszechniano je w licznych odpisach, przekazywanych szczodrze przyjaciołom. Pierwszymi drukowanymi utworami Kochanowskiego były „Zgoda" i „Satyr" — poematy spełniające rolę broszur politycznych, agitujących za programem stronnictwa królewskiego, dążącego do słusznych reform i przeciwstawiającego się egoistycznej polityce magnatów.

Nie te jednak poematy ani też późniejsze transkrypcje poetyckie mów królewskich, jak pieśń „O dobrej sławie", czy też opisy takich uroczystości, jak przyjęcie przez Zygmunta Augusta hołdu pruskiego w poemacie „Proporzec" — miały przynieść wiekopomną sławę poecie czarnoleskiemu. To, że utwory jego przetrwały cztery wieki, a sława mistrza Jana rozeszła się z cichej wioski po całym kraju i dotarła za jego granice, zawdzięczać należy „Pieśniom i Fraszkom", „Odprawie posłów greckich", „Trenom" i „Psałterzowi Dawidowemu".

Racjonalista w swoich poglądach filozoficznych i realista w kreśleniu obrazów, nasuwających mu się pod pióro, daje Kochanowski pierwszą w Polsce poezję w całym tego słowa znaczeniu, poezję, która miała stać się wzorem dla wielkich twórców naszych doby Oświecenia i Romantyzmu.

Zrażony życiem dworskim i niepowodzeniami, jakich zaznał jako sekretarz królewski, przenosi się Kochanowski na wieś, aby w zaciszu czarnoleskim nizać jedne z najpiękniejszych, jakie kiedykolwiek powstały, perły poezji polskiej. „Pieśń świętojańska o Sobótce", „Na lipę", „Na dom w Czarnolesiu" i „Wezwanie do Hanny" — to strofy, na jakie przed Kochanowskim ani długo po nim nikt się nie zdobył.

A jeśli me niskie progi
Będą godne twojej nogi,
Nogi pięknej: nie potrzeba,
Dosięgnę już głową nieba.

Same cię ściany wołają
I z dobrą myślą czekają;
Lipa stojąc wpośród dworu
Wygląda cię coraz z boru.

Zapadły się już od dawna niskie progi, w których Kochanowski oczekiwał z takim utęsknieniem przybycia ukochanej: nie szumi już lipa czarnoleska, ścięta z rozkazu późniejszych właścicieli Czarnolasu — książąt Jabłonowskich i obszarników Zawadzkich. Ale pozostały jego utwory.

Wiecznie świeże i żywe są utwory Kochanowskiego, tak samo obecnie, w 369 rocznicę śmierci poety, jak wówczas, gdy je drukował — po śmierci Kochanowskiego — jego przyjaciel Januszewski, wydawca i drukarz krakowski; jak wówczas, kiedy „Odprawę posłów greckich" wystawiano w teatrum Zamku Ujazdowskiego ku uświetnieniu uroczystości weselnych kanclerza Zamoyskiego; jak wówczas, kiedy pieśni jego i fraszki, nie ogłoszone jeszcze drukiem, krążyły w licznych odpisach albo też obiegały przyjaciół i dobrych towarzyszy podawane z ust do ust.

Wiecznie świeże i żywe utwory Kochanowskiego przypominają nam dziś, w Roku Odrodzenia polskiego, postać czarnoleskiego poety, który całe swoje życie poświęcił umiłowaniu prawdy i piękna, mowy ojczystej i swojskiej przyrody, wsi polskiej i ukochanej nade wszystko ojczyzny.

A. CZERMIŃSKI

KĄCIK racjonalizatora

Punktak samocentrujący

Wobec braku w zakładzie odpowiedniego urządzenia centrującego oraz tokarki z wrzecionem o dostatecznie dużym prześwicie, nakiełki w wałkach o przekroju kwadratowym i sześciokątnym wykonywano na wiertarce po uprzednim wytrasowaniu i punktowaniu środka wałka, co pochłaniało bardzo wiele czasu.

W celu wyeliminowania trasowania, do punktowania zastosowano w myśl usprawnienia punktak samocentrujący, uwidoczniony na rysunku. Punktak składa się ze stożka samocentrującego (1) i z właściwego punktaka (2). Taki punktak nakłada się na koniec wałka (A) jak uwidoczniono na rysunku i przez uderzenie młotkiem w punktak właściwy (2) wybija się środek.

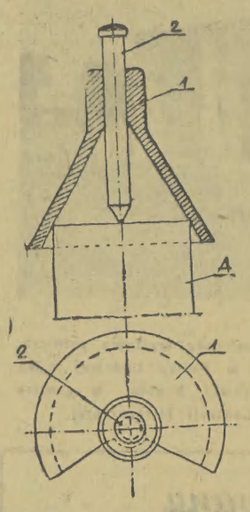

Samocentrującym punktakiem można wybijać środek w wałkach o różnych przekrojach.

JAN KRZYSZPIEŃ
Śląskie Zakłady Aparatury Elektrycznej w Bielsku—Białej

Aparat do badania pomp wtryskowych silników Diesla

Dostarczanie do każdego cylindra silnika Diesla stale tej samej ilości paliwa przez pompę jest jednym z najważniejszych czynników sprawnego działania silnika. Do kontroli ilości dostarczonego paliwa na każdy obrót pomp wtryskowych są w użyciu aparaty kontrolne. Aparaty dotychczas używane mają jednak tę wadę, że dla przeprowadzenia kontroli trzeba zdemontować pompę wtryskową i ustawić ją na aparacie. Pompy silnika Staliniec nie można sprawdzać za pomocą dotychczasowych aparatów, ze względu na odmienną budowę tej pompy. Poza tym demontaż obudowy pompy (o ciężarze około 100 kg) i następne zmontowanie pochłaniałoby około 16 godzin roboczych. Dokładność dotychczas używanego aparatu również nie jest wystarczająca.

Aparat według udoskonalenia usuwa powyższe niedogodności i wady, gdyż można nim przeprowadzić kontrolę pompy bez demontażu.

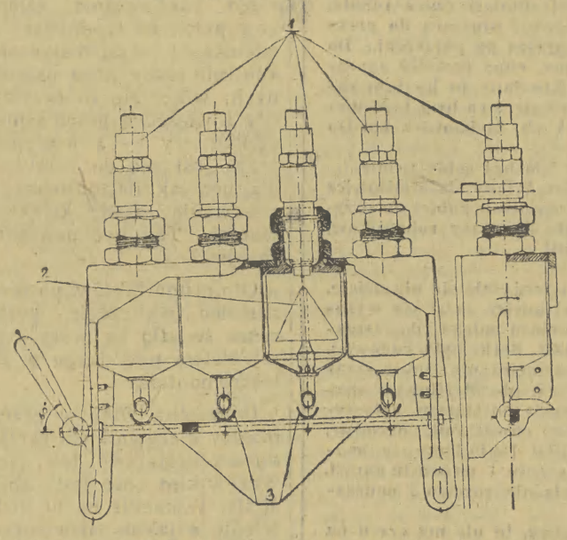

Aparat łączy się za pomocą przewodów, odpornych na wysokie ciśnienie, z wtryskiwaczami. Listwę zaś zębatą w pompie nastawia się na najmniejszy wysuw podający (3—5 mm).

Paliwo wtłaczane przez wtryskiwacz (1) w postaci mgły skrapla się na stożku amortyzującym (2), spływa na rynienkę (3) i w postaci kropel dostaje się do podstawionych miarek szklanych (menzurek) dokładnie cechowanych. Pompę obraca silnik rozruchowy. Do pomiaru każdego cylindra przyjmuje się tę samą liczbę wtrysków (np. 10, 20). Słupek paliwa w miarce daje dokładny obraz ilości paliwa wtryskiwanego do cylindra. Różnica wysokości słupka dla poszczególnych cylindrów daje różnicę ilości paliwa wtryskiwanego. Regulację nastawia się w stosunku do najmniejszego słupka przez odpowiednie przesunięcie tłoczka w kierunku zmniejszenia dawki. Regulację tę przeprowadza się aż do zupełnego zrównania słupków.

Jeśli tłoczki są zużyte, to w normalnym swoim położeniu (przy wysuwie listwy 3-5 mm) nie pokonają ciśnienia wtryskiwaczy 175 atm. W tym przypadku należy przesunąć tłoczki na zwiększoną dawkę, sygnalizując tym samym zużycie się tłoczków.

Pompa nastawiona tym aparatem daje silnikowi idealne dawki paliwa, dużą oszczędność paliwa, należytą pracę silnika, usuwa czarne lub zbyt niebieskie dymienie, świadczące o za dużej lub za małej dawce paliwa.

FRANCISZEK BOCHENEK, ZYGMUNT SCHIEBERLE Zjedn. Przemysł. Budowy Nowej Huty

Przyczepa samochodowa z blaszanymi ukosami do wyładowywania materiałów sypkich

Do przewożenia ziemi, żwiru i innych materiałów sypkich wobec braku samoczynnych wywrotek używano dotychczas zwykłych samochodów ciężarowych lub przyczep z których musiano następnie wysypywać przewożony ładunek ręcznie za pomocą łopat.

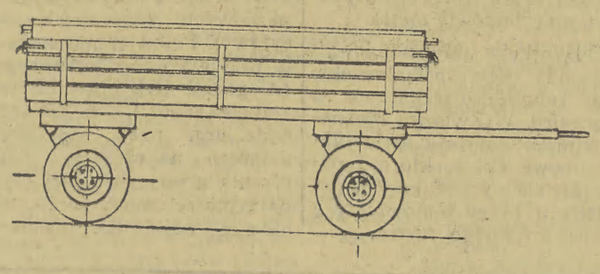

W celu przyspieszenia i ułatwienia wyładunku w myśl zastosowanego już usprawnienia, przedstawionego na rysunku, na ciężarówkach bądź przyczepach wbudowuje się dwustronne ukosy (1) z blachy grubości 3—4 mm, o odpowiednim kącie nachylenia. Ukosy te zmocowane są z jednej strony z belkami poprzecznymi (2), z drugiej zaś strony wsparte są na ustawionej na wsporniku (4) belce teowej (3).

W razie przewożenia lżejszych materiałów sypkich można podwyższyć boki pojazdu dodatkowymi deskami (5).

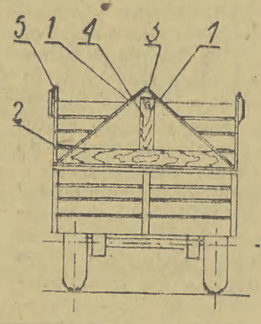

Wyładunek następuje zwykle samoczynnie. Jedynie w przypadku transportu mokrej gliny trzeba używać łopat.

TADEUSZ ŚWITEK
Poznańskie Stocznie Rzeczne

Racjonalizatorzy Zarządu Produkcji Pomocniczej usprawniają produkcję

Pomyślnie rozwija się ruch racjonalizatorski na terenie Zarządu Produkcji Pomocniczej w Kombinacie Nowa Huta. Załoga osiąga coraz to lepsze rezultaty w realizacji planów produkcyjnych, oszczędzaniu materiałów oraz maksymalnym wykorzystaniu parku maszynowego. Zarząd Produkcji Pomocniczej posiada wielu przodujących robotników, którzy na swym koncie mają pokaźną ilość zgłoszonych usprawnień racjonalizatorskich. **Tadeusz WIDEŁKA** do niedawna pracował jeszcze jako cieśla, a obecnie jako kierownik Wytwórni Pianobetonów w Kombinacie Nowej Huty, wprowadził szereg pomysłów racjonalizatorskich do produkcji. Jednym z nich jest usprawnienie, które przyspieszyło cykl produkcyjny — suszenie płyt pianobetonowych gorącym powietrzem, skracając oddanie prefabrykatów do produkcji o całe 22 godziny. Budowniczowie Kombinatu otrzymują obecnie potrzebną ilość pianobetonowych elementów w planowanym terminie.

Ręczny transport gotowych płyt pianobetonowych tow. Widełka zastąpił przez wprowadzenie skonstruowanego przez siebie kombajnu.

Spinacz do szalunku bez gwoździ, aparat do oczyszczania desek z betonu oto niektóre z wielu pomysłów **Antoniego OKUNOWICZA**, który wprowadził do produkcji 7 pomysłów racjonalizatorskich, dających ogółem 442.000 zł oszczędności rocznie. Również jego syn **Eugeniusz** zastosował przy robotach ciesielskich specjalny zmechanizowany stół, który oddaje poważne usługi przy produkcji.

Wprowadzony pomysł **A. PRZYŚLAKA** pozwala robotnikom na przecięcie w ciągu jednej godz. 180 elementów, zwiększając tym samym sześciokrotnie produkcję. Usprawnienie to daje w skali rocznej 126 tysięcy złotych oszczędności. Stolarz **Bolesław BOCZEK** wraz z **Janem LEWANDOWSKIM** usprawnili czynności przy wycinaniu otworów w futrynach okiennych, co znacznie wpłynęło na zwiększenie nie tylko wydajności, ale również zarobków robotników.

W Zarządzie Produkcji Pomocniczej jest wielu takich racjonalizatorów, którzy dokonali wielu usprawnień i których oszczędności wynoszą już 360 tysięcy zł. Należą między innymi do nich: przodujący majster **Eugeniusz JANOWSKI**, kierownik techniczny **Karol SEIDLER**, mistrz zbrojarski **Napoleon NARUSZEWICZ**, inżynier-architekt **Jan MAŁEK**, zbrojarz **Julian KURCZ**, cieśla **Paweł KOWACKI** i betoniarz **Józef SZCZUR**.

Oto przodujący ludzie, czołowi racjonalizatorzy Kombinatu Nowej Huty z Zarządu Produkcji Pomocniczej, dzięki którym pracujemy coraz lepiej, oszczędniej, dzięki którym 11 brygad produkcyjnych mogło wykonać zadania nakreślone w Planie Sześcioletnim już w bieżącym roku.

Eugeniusz GOCLON
korespondent